

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie,
9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 125.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 2 czerwca 1929 r.

Rok XXIII.

Wybory w Anglii.

Ostatnia reduta rządów parlamentarnych. Zachwiany system 2-partij. Dyktatorzy oczekują upadku parlamentarizmu angielskiego. Nadzieje niemieckie na Lloyd George'a i Mac Donalda. Bolszewicy pragnęli upadku Baldwina. Dziewczęta miały pomoc konserwatystom.

Poraz 5-ty od zakończenia wojny odbyły się w Anglii wybory do parlamentu. Gdyby prasa brukowa była istotnym probierzem ważności wypadków politycznych w świecie, nie należałoby przypisywać wyborom angielskim wybitniejszego znaczenia, gdyż w prasie sensacyjnej nie wiele zajmowano się tą sprawą.

Tymczasem parlament angielski był w Europie jedyną jeszcze placówką, o którą opierała się instytucja tak zwanych rządów parlamentarnych, podczas gdy w innych państwach rządy parlamentarne ustąpiły albo dyktaturze jawnej lub utajonej, gdyż rozbięcie wyborców na liczne stronnictwa uniemożliwiło stworzenie stałej większości w parlamencie, zdolnej do wyłonienia rządu.

Anglja mogła drwić sobie z bolączek parlamentarizmu Francji czy Polski, dopóki istniały tam tylko dwie partje, konserwatyści i liberałowie. Ale podczas wyborów w grudniu 1923 r. wyborcy w Anglii rozdzielili się na trzy partje i z 14 milionów głosów 5,3 milj. otrzymali konserwatyści, 4,3 partja pracy, a liberałowie 4,2 milj. Najsilniejsza partja, konserwatyści zdobyli tylko 259 mandatów, podczas gdy absolutna większość wynosi 308 przy ogólnej liczbie 615 mandatów. Ponieważ liberałowie odmówili poparcia konserwatystom, a natomiast udzielili go partji pracy mieliśmy w Anglii od grudnia 1923 r. do października 1924 r. rząd partji pracy Mac Donalda, rozporządzający 193 głosami swoich stronników oraz od przypadku do przypadku głosami liberałów (158 głosów). Rząd ten upadł wskutek tego, że przy błahej jakiejś sposobności liberałowie odmówili poparcia.

Mówiono wówczas, że Anglicy mają dość eksperymentu z licznymi partjami, że powrócą do dawnego systemu. Wybory w październiku 1924 r. zdały się potwierdzić ową opinię, gdyż przy 16 milionach oddanych głosów dwie partje zagarnęły prawie 13 milionów, nie całe 3 otrzymali liberałowie. Najbardziej znamiennie było, że partja pracy zdobyła przeszło milion głosów, konserwatyści 2 miliony, a stracili liberałowie.

Wybory angielskie z 1924 r. przywróciły powagę rządowi parlamentarnemu. W ostatnim parlamencie konserwatyści mieli z początku 413 mandatów, partja pracy 151, liberałowie 40, a drobniejsze partje 11 miejsc.

Rząd konserwatywny Baldwina zdusił 7 miesięczny strajk węglowy w 1926 r., i tem zdobył szeroką popularność. Jednakże później zaczął

Porażka konserwatystów angielskich.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.“)

Londyn, 1. 6. Dotychczasowe wyniki wyborów do Izby Gmin przedstawiają się jak następuje: Znane są rezultaty z 601 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 615. Partja pracy (socjaliści) zdobyła dotychczas 289 mandatów, konserwatyści 255, liberałowie 52, niezależni 5.

Ogólny wynik wyborów jest już do przewidzenia, ponieważ z 14 mandatów, co do których niema jeszcze wiadomości, i które pochodzą ze Szkocji, oraz z prowincjonalnych uniwersytetów angielskich. Partja Pracy kandyduje jedynie w 5 okręgach, tak że w żadnym wypadku nie może mieć samą większość w Izbie. Również konserwatyści w razie ewentualnego przymierza z liberałami, byłiby zbyt słabi do objęcia rządów. Według ogólnej opinii londyńskich kół parlamentarnych obejmie rządy Ramsay Macdonald, przyczem zape-

wni sobie poparcie lewego skrzydła liberałów, aby tem samem mieć absolutną większość.

Konserwatyści są bardzo przygnębieni swoją porażką. Najbardziej jednak spaliła na panewce Lloyd George'owska zapowiedź odrodzenia liberalizmu. Nikt w kraju nie ufa temu chytremu staremu politykowi.

Niesprawiedliwość systemu wyborczego w Anglii stwierdza fakt, że o ile wybór członka Partji Pracy przechodził 28 tys. głosami, o tyle na jednego konserwatystę trzeba było 32 tys., a na liberała 125 tys. Widzimy więc, że mimo tego iż konserwatyści zdobyli więcej głosów, (wyborców) niż socjaliści, uzyskali jednak mniej mandatów.

Ostatecznych wyników należy się spodziewać dopiero w ciągu dwóch dni.

TL.

Wynik wyborów w Anglii.

Porównawcze liczby z lat 1923, 1924 i 1929.

Roku 1923	uzyskali głosów	postów	Roku 1924	uzyskali głosów	postów
Konserwatyści	5 359 690	259	Konserwatyści	7 367 569	413
Partja pracy	4 348 379	193	Partja pracy	5 471 180	151
Liberałowie	4 251 573	158	Liberałowie	2 897 193	40
Inne kluby	226 796	5	Inne kluby	281 050	11
	14 186 438	615		16 016 992	615

Zdrajca Feng opuszczony przez wojska chińskie.

(Własna służba telegraf. „Dzien. Bydg.“)

Londyn, 1. 6. Donoszą z Szanghaju, że generał Feng, dowódca armji północno-chińskiej, został zdradzony przez swoich żołnierzy. Generał Feng zamierza chwilowo wycofać się z czynnej polityki i przedsięwziąć podróż naokoło świata.

Jedynym panem w Chinach został wobec tego marszałek Czang-Kaj-Szek.

Rząd narodowy w Chinach nie uląkł się bolszewików.

(AW) Według wiadomości nadeszłych z Pekinu do Londynu na skutek zarządzenia prezydenta Chin, gen. Czang-Kaj-Szeka władze policyjne chińskie przeprowadziły gruntowną rewizję w konsulatach sowieckich w Charbinie, w Mukdenie oraz kilku innych miastach

który używa pogrzebu Sun-Jat-Sena jako momentu propagandowego.

Zwłoki wybitnego rewolucjonisty zostaną w dniu dzisiejszym złożone w specjalnem mauzoleum w górach Purpurowych pod Nankingiem. Uroczystości związane z przeniesieniem zwłok wywołują wielkie wrażenie na ludności.

TL.

chińskich. Aresztowano około 70 urzędników konsulatów, m. in. sowieckiego konsula w Mukdenie. W konsulatach znaleziono wielkie ilości materiału propagandowego, broni, oraz wielkie zapasy opium.

tracić na wpływach, gdyż nie zdołał rozwiązać sprawy bezrobocia ani zmusić przemysłowców do reorganizacji warsztatów. Wybory uzupełniające w różnych okręgach przynosiły klęskę konserwatystom. Od długiego czasu postawa prasy niemieckiej wrożyła klęskę konserwatystom przy nowych wyborach. Chcąc się przed tą klęską uchronić rząd konserwatywny rozszerzył prawo wyborcze na niewiasty od lat 21—31, (starsze posiadały już prawo wyborcze), pomnażając tem samem liczbę wyborców o 5½ miliona. Baldwin liczył na wdzięczność kobiet, o których partja pracy nie tylko nie pamiętała, ale zdawała być przeciwniczką wciągania ich do wyborów, uważając, że kobieta na ogół jest konserwatywna. Na przykładzie np. Polski utrzymują niektórzy politycy,

że zasilają one głosami swemi listy partji społecznego zastoj. Mogło to być 10 lat temu. Widząc u siebie w Polsce, a zwłaszcza w Poznaniu, jak młode dziewczyny umieją przełamać opór konserwatywnych ojców i braci, torując sobie drogę do wolności przez studia, dawniej dla nich nie dostępne, możemy mieć odczucie ewolucji, jaką odbyły dziewczyny angielskie, gdzie drogę turowały sufrażystki. Córka amerykańskiej miliardarki i lorda Curzona (który był uosobieniem zasad konserwatywnych), jest kandydatką na posła z partji pracy. Tak więc zgóry niepewne wydawały się nadzieje Baldwina na „fla pers“ (przez wisko powojenne dziewczyny, w żadnym słowniku nie umieszczone).

Ponadto liberałowie wbrew zapowiedziom nie rozpadli się, lecz wspo-

możeni funduszami przez b. gubernatora Palestyny Herberta Samuela rozpoczęli wyteżoną działalność. Po zgonie lorda Asquitha Lloyd George został wyłącznym przywódcą partji. Poparł go nawet b. minister spraw zagranicznych z 1914 r. lord Grey. W tych warunkach przepowiadano, że powtórzą się wypadki z 1923 r. wyborcy podzielią się na 3 grupy. Żadna nie uzyska 308 głosów. Wówczas rządy parlamentarne zostaną pogrzebane w całej Europie, gdyż nic już nie wstrzyma tych, którzy czują odpowiedzialność za wypadki polityczne, aby przeszkadzały im jakieś przypadkowe koalicje parlamentarne.

Oprócz zwolenników dyktatury, z niecierpliwością oczekiwali wyniku wyborów angielskich Niemcy i bolszewicy. Lloyd George i Mac Donald okazali Niemcom w słowie wiele względów, jeden po części „na złość“ konserwatystom i Francji, drugi czujący potrzebę opiekowania się krzywdzonym. Niemcy skomlą, więc Mac Donald uważał ich jako ofiarę jeszcze w Genewie 1924 r. Od tego czasu dużo się nauczył. Liczenie na pomoc Anglii Mac Donalda czy Lloyd George'a jest hazardem ze strony Niemiec. Ale Prusak lubi hazard w polityce.

Bolszewicy natomiast przypuszczają, że klęska konserwatystów umożliwi im nawiązanie stosunków z Anglią.

W chwili, gdy piszemy te słowa, nie znane nam są jeszcze ostateczne wyniki wyborów. Tymczasowe jednak liczby zdają się potwierdzić przewidywania Wickhama Steeda, często już u nas wzywano. Wedle jego opinii konserwatyści zdobędą w miejsce pozostałych im 399 tylko 250 krzeseł, partja pracy z 160 wskoczy na 270, a liberałowie zyskają około 105 mandatów. A więc nie będzie większości. Wówczas Anglicy pójdą może po radę do Francji, Polski lub Mussolini'ego.

A. P. B.

W Anglii kandydat na posła składa przeszło 6.000 zł. kaucji.

Czytelnicy naszego pisma pamiętają, jak to podczas ostatnich wyborów do Sejmu namnożyło się w okręgu nadnoctekim przeróżnych list wyborczych, np. lista Cichego czy Matuszczaka, które same zebrały śmieszna ilość głosów, ale starczyło to w zupełności, aby urwać wielkiej liście polskiej głosi potrzebne do uzyskania mandatu. Widać tu niedopatrzenie autorów ordynacji wyborczej. Powinno się czempredziej korzystać z doświadczenia angielskiego. W Anglii kandydat musi w dniu swej nominacji złożyć 150 funtów szterlingów czyli 6450 zł. jako depozyt, który przepada na rzecz skarbu, jeśli kandydat nie zdobędzie jednej ósmej oddanych głosów w okręgu. Mimo że Anglja jest bogata nie znajduje się wielu chętnych do ryzykowania takiej sumy. Przy 615 okręgach zdaniem Anglików powinno być tylko 1230 kandydatów, czyli po 2-ch na okręg, ale zdarzyło się np. w 1918 r. że w 100 okręgach postawiony był tylko 1 kandydat i bez wyboru zajął krzesło. To też ze zdziwieniem notują Anglicy, że tym razem było aż 1729 kandydatów.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Krakowskim targiem Niemcy z 132 miliardów zepchnęły długi na 40 miliardów. — Temat dla Marczyńskiego. — Kongres socjalistów niemieckich. — W Chinach wojna domowa wznowiona. — Traktat polsko-niemiecki idzie?

Konferencja rzeczoznawców, zwołanych przez Komisję Odszkodowań (organ powołany przez Traktat Wersalski do ustalenia długów niemieckich) dobiegła szczęśliwie końca mimo dramatycznych przerw, wywołanych przez postawienie ultimatum ze strony delegata Niemiec Dr. Schachta, który żądał zwrotu kolonii i ponownego rozbioru Polski, a ponadto ofiarował tylko 1 miliard 650 milj. mk. spłaty rocznej. Śmierć nagła delegata Anglii lorda Revelstoke'a oraz niedawno znów ustąpienie 2-go delegata Niemiec Dr. Voegelera utrzymywały wciąż w napięciu publiczność, która po zamek konferencją się nie interesowała, gdyż techniczna strona przeprowadzenia spłat stanowi specjalność bardzo niewielu „rzeczoznawców”. Wątpić należy, czy tem samem na zawsze usunięto sprawę odszkodowań. Suma 2 miliardów mk. rocznych spłat, tj. podwójny budżet roczny państwa polskiego stanowi obciążenie, które Niemcy napewno będą chcieli zrzuć przy pierwszej korzystnej sposobności. A każdy taki wstrząs odbije się na wszystkich państwach, gdyż europejskie państwa koalicji zobowiązały się płacić długi w Ameryce zaciągnięte, dopiero gdy Niemcy zaczną regularną spłatę odszkodowań, nałożonych przez Traktat Wersalski.

Jak wynika z luźnych nieco uwag Władysława Grabskiego w jego wspomnieniach, dotyczących stabilizacji waluty, za temi konferencjami reparacyjnymi kryje się taka moc intryg, że Antoni Marczyński, któremu sprawy bankowe nie są obce, mógłby na ten temat napisać serję powieści, nie wysilając nawet zbytnio fantazji.

Należy przypomnieć, że komisja odszkodowań określiła wysokość szkód wyrządzonych przez Niemcy na 132 miljardy. Jeśli teraz po 8 latach targów bankierzy ustalili sumę tę na około 40 miliardów, to ten targ krakowski nie podnieśli bynajmniej wiary w rachunek aliantów. Dla młodych i ambitnych ekonomistów polskich wyświetlenie tych dziwactw byłoby wdzięcznym zadaniem.

Wybory w Anglii omawiamy w specjalnym artykule. Wybory w Belgii przyniosły zwycięstwo dotychczasowej koalicji katolicko-liberalnej, wobec czego zmian żadnych nie będzie.

Szumnie zapowiedziany kongres socjalistów niemieckich w Magdeburgu zakończył się zwycięstwem panującej grupy Müllera i Severinga, z których ostatni wystąpił z namiętną obroną gen. Groenera.

W Chinach wojna domowa została wznowiona przez tak zwanego „chrześcijańskiego” generała Fenga, który zerwał z rządem Nankinu (prezydent gen. Czan-Kai-Szek) i wezwawszy sowieckie na pomoc, urządził sobie państwo w północnych Chinach.

„Voss. Ztg.” zbliżona do kół handlowo-przemysłowych zapowiada, jakoby zanosiło się na zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami. Czyżby na to miała wpłynąć konferencja ekonomiczna w Genewie, gdzie b. min. Głiwic przycisnął do muru delegata Niemiec, dr. Hermesa?

A. P. B.

Burza w czasie procesji.

W Monachjum podczas procesji Bożego Ciała, po przeczytaniu pierwszej ewangelji pod gołem niebem, nastąpiła straszna burza połączona z grzmotami i oberwaniem chmury. Procesja, w której brali udział prezydent rady ministrów, sejm, rząd, generalicja i silne oddziały wojskowa oraz niezliczone zastępy duchowieństwa z kardynałem Faulhaberem na czele, została zupełnie dezorganizowana przez deszcz ulewny. Ludność schroniła się do katedry, a część skryła się do najbliższych domów. Koniec procesji odbył się wewnątrz katedry.

Poznański Bank dla Handlu i Przemysłu

S.P.A.K.C.

Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 96 / TELEFONY: 464, 465, 445

Przyjmuje wkłady złotowe i dolarowe za wysokim oprocentowaniem
Wykonuje wszelkie transakcje bankowe

Córki Curzona i Lloyd George'a w parlamencie.

Córka zmarłego lorda Curzona lady Cynthia Curzon wraz z swym mężem Mosleyem uzyskała mandat poselski z listy partji pracy.

Córka Lloyd George'a została posłem z listy liberalnej.

Sir Robert Horne, upatrzony na wodza opozycji parlamentarnej, w razie przegranej konserwatystów wybrany został przez dzielnicę robotniczą w Glas-

gow większością 7 000 głosów. Ponownie zostali wybrani Baldwin większością 14.000, Churchill 5.000 głosów przeciw liberalowi.

Syn b. premiera Baldwina posłem partji pracy.

Oliver Baldwin, syn b. konserwatywnego premiera Anglii, został wybrany posłem z listy partji pracy.

Ofiara systemu pruskiego.

Berlin, 1. 6. Wczoraj w czwartym dniu rozprawy procesu Jakubowskiego w Neu Strelitz wystąpił jako świadek pastor Buhre, któremu podlegała wieś Palingen, w której dokonano mordu. Pastor Buhre stwierdza, że Jakubowski miał umoralniający wpływ na Nogensów i że stosunki wśród tych ostatnich poprawiły się z chwilą zamieszkania u nich jeńca armji rosyjskiej. Pastor Buhre, który sam jest Niemcem bałty-

kim, rozmawiał często z Jakubowskim po rosyjsku i wypowiadał pogląd, że: po pierwsze Jakubowski w żadnym wypadku nie zabił swojego małego pasierba, najwyżej może wiedział o sprawcy czynu, po drugie władał Jakubowski tak słabo językiem niemieckim, że nie był w stanie bronić się podczas rozprawy sądowej przeciw niemu.

Zeznania pastora Buhrego wywołały duże wrażenie na sali. B.

Wywóz 100 tys. ton żyta bez cła uchwaliła Rada Ministrów.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Wczoraj obradowała rada ministrów pod przewodnictwem premiera Świtalskiego. Przyjęto uchwały w następujących sprawach: o utworzenie komisji finansowej przy prezydium rady ministrów, ograniczenie przemiału pszenicy, zniesienie cła wywozowego na żyto i mąkę żytnią, i zezwolenie na wywóz bez cła 25 tys. ton owsa i 5 tys. ton makuchu. Dalej przyjęto wniosek ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie przemianowania

poselstwa polskiego przy rządzie wroskim na ambasadę i wniosek ministra skarbu w sprawie zasiłków dla osób pobierających zapomogę na mocy ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Wreszcie załatwiono szereg spraw personalnych, poczem sprawozdania wygłosili: min. robót publicznych w sprawie elektryfikacji kraju i min. telegrafu, w sprawie rozbudowy między-miastowej sieci telefonicznej.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Dziś powraca z dwutygodniowego pobytu w województwie poznańskim prezydent Mościcki. Zabawi on kilkanaście dni w stolicy, poczem wyruszy na objazd po województwie wołyńskim. Zwiedzi Łuck, Równe, Kowel. W Łucku zawiązał się komitet przyjęcia, do którego wchodzi Józefski, biskup Szelażek, i metropolita Djonizy. Wydano odezwę do ludności w języku polskim, ruskim i żydowskim.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 11,20 ekspresem paryskim opuścił Warszawę min. Zaleski w towarzystwie małżonki. Min. Zaleskiemu towarzyszą w podróży: szef gabinetu min. p. Szumlakowski i sekretarz osobisty Tomaszewski. Inni członkowie delegacji wyjeżdżają do Genewy osobno.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Min. Kühn wydał polecenie, by przystąpiono natychmiast do budowy stacji towarowej w Łodzi. Spowoduje to pewne odprężenie na rynku pracy w Łodzi, gdzie w ostatnim czasie zwiększyło się bezrobocie.

Próbny lot Idzikowskiego i Kubali udał się pomyślnie.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Znani lotnicy Idzikowski i Kubala wystartowali wczoraj na samolocie „Marszałek Piłsudski”. Pierwszy lot udał się pomyślnie. Już w najbliższym czasie ma nastąpić start do lotu transatlantycznego.

Poznań, 1. 6. (Tel. wł.) Czechosłowacki minister kolei Neumann przyjeżdża w pierwszych dniach czerwca do Poznania celem zwiedzenia PWK. Przy tej sposobności minister Neumann odwiedzi również Gdańsk i Gdynię.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Na skutek odwiedzin przemysłowców sowieckich na Górnym Śląsku, Sowiety rozpoczną w dniach najbliższych pertraktacje o nowe zamówienia dla hut górniczych. Trusty sowieckie zakupić mają żelazo i stal za 800 tys. dolarów.

Manewry wojskowe we wrześniu.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Doroczne manewry wojskowe, skoncentrowane będą w jednym punkcie w rejonie Lida-Baranowicze. Odbędą się one w dniach od 1-go do 15-go września. W manewrach udział weźmie kilka dywizyj piechoty i kawalerji i oddziały wojskowe specjalne. Kierownikiem manewrów będzie gen. Romer.

Waldemar gra komedję.

Warszawa, 1. 6. (tel. wł.) Litewska prasa rządowa komunikuje, iż Waldemar zachorował i nie opuszcza łóżka. Jest to prawdopodobnie choroba zmyślna. Waldemar chce widocznie uniknąć konferencji z delegatem Ligi Narodów Randallem. Podobno przygotowano w Kownie nowy tekst skargi na Polskę do Ligi Narodów. Według tej skargi, zamach na Waldemara ma być dziełem polskiego sztabu generalnego.

Zderzenie tramwajów w Łodzi.

Łódź, 1. 6. (tel. wł.) Na ulicy Pomorskiej wydarzyła się katastrofa tramwajowa. Na stojący tramwaj z całym pędem wpadł wagon służbowy. Nastąpiło zderzenie. Tylne platformy wozu zostały wprost wbite do wnętrza wagonu. 15 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia. Przyczyną katastrofy były prawdopodobnie źle działające hamulce.

Surowa kara za bunt.

Madrycki hiszpański sąd wojenny rozpatrywał sprawę 37 oskarżonych o bunt zbrojny oficerów artylerji. 7 oficerów skazano na karę śmierci, 14 na dożywotnie ciężkie więzienie. Pozostałych zaś na karę więzienia od 20 do 30 lat.

60-te urodziny prof. Foerстера

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 1. 6. W dniu 2. czerwca obchodzi swoje 60 urodziny niezłomny bojownik o prawa ludzkości prof. Friedrich-Wilhelm Förster. Z okazji tej poświęca berlińska prasa demokratyczna znakomitemu etykowi i pedagogowi krótkie artykuły, w których składa hołd czystemu charakterowi uczonego, ale zastrzega się przeciw jego działalności pacyfistycznej.

„Berliner Tageblatt” informuje m. in., że prof. Förster zerwał swoje stosunki z wiesbadenkim tygodnikiem „Die Menschheit”, z tą chwilą, gdy piśmo to zaatakowało religję katolicką.

Antywojenne stanowisko Förstera oczywiście nie podoba się nawet panom demokratom. B.

Proszek Regera

Sam pierze!

przewyższa jakościowo nawet najlepsze zagraniczne proszki do prania.

Cena

85 groszy



Stary system w Gdańskiej Dyrekcji P. K. P.

Na podstawie polsko-gdańskiej konwencji urzędnicy kolejowi, zatrudnieni na obszarze w. m. Gdańska, otrzymują pobory służbowe nie według polskich norm uposażeniowych, lecz w wymiarze ustalonym przez senat w. m. Gdańska dla gdańskich urzędników państwowych. Różnica między uposażeniem urzędników polskich a gdańskich tych samych stopni wynosi 120—150 procent, a wydatek ten obciąża skarb Polskich Kolei Państwowych.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że z całej armii polskiego proletariatu urzędniczego, bodaj ten mały odłam urzędników polskich otrzymuje uposażenie, dające im możliwość znośnego bytowania, a co więcej — z uznaniem to podnieść należy — rozwinięcia bardzo wydatnej i ofiarnej pracy na niwie narodowej, społecznej i kulturalnej, w której urzędnicy gdańskiej dyrekcji zajmują stanowisko przodownicze.

Z tem większą przykrością, a nawet oburzeniem, należy stwierdzić, że wśród tej szczerze narodowej i ofiarnej większości urzędników znajduje się pewna grupa bądź to neofitów bądź też narodowo obojętnych pracowników dyrekcyjnych i to przeważnie na wyższych stanowiskach w VII i VI stopniu służbowym, którzy swe lepsze uposażenie materialnie systematycznie topią — od szeregu lat — w sopockiej jaskini gry.

Przeciwko temu zgubnemu i ze stanowiska narodowego skandalicznemu nałogowi kierownictwo Dyrekcji z własnej inicjatywy nie poczyniło żadnych kroków. Dopiero kiedy te smutne fakty doszły do wiadomości Generalnego Komisarjatu, Dyrekcja Kolejowa pod wpływem Komisarjatu zdecydowała się wydać dnia 7-go kwietnia 1928 r. okólnik nr. 357 L. cz. T. 108/28, zakazujący pracownikom uczęszczania do kasyna gry w Sopocie i figurowania na liście jego członków.

Oto dosłowne brzmienie okólnika:

„Na skutek zarządzenia Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku przypominam ponownie (?) tutejszym pracownikom zakaz uczęszczania do kasyna gry w Sopocie i figurowania na liście jego członków, oraz ostrzegam, że wobec pracowników przekraczających nadal ten zakaz, zastosuję bezwzględnie środki karne przy równo-

czesnem przeniesieniem ich na obszar polski.

Prezes Dyr. Kolej Państw.
(—) podpis.

Okólnik ten w praktyce okazał się fikcją, zamydlającą oczy Generalnemu Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż ani jeden z pracowników kolejowych, którzy regularnie do kasyna uczęszczali, po wydaniu okólnika od dalszego uczęszczania się nie powstrzymał.

Co gorsza, kiedy zawodowy związek kolejowy w marcu br. zawiadomił prezesa Dyrekcji p. Czarnowskiego o tem, że pracownicy kolejowi nadal uczęszczają do kasyna i są jego członkami, p. prezes miał rzekomo zbyć szorstko interpellantów i całą sprawę zlekceważyć. Co więcej, do wiadomości p. prezesa doszło, iż jednemu z wyższych urzędników dyrekcyjnych z wydziału personalno-administracyjnego, p. K. zarząd kasyna odebrał roczną kartę wstępu wobec nadużyć, popełnianych przez niego z tą kartą, oraz z powodu nieprawego przywłaszczenia sobie wygranej, przypadającej na stawkę innej osoby.

Mimo tak ciężkiego zarzutu przeciwko wyższemu urzędnikowi dyrekcyjnemu, rzucającego ponure światło na cały stan urzędniczy, mimo iż zarzut ten po party był niezbitym dowodem, p. prezes Czarnowski nie uczynił dla zrehabilitowania czci swoich urzędników, a p. K. dalej siedzi sobie spokojnie w Dyrekcji na swoim stanowisku i kpi sobie ze wszystkich okólników dyrekcyjnych, które obowiązują tylko szare zastępy proletarjackich kolejarzy na przeszerzeni, ale nie pp. radców i referentów dyrekcyjnych, a już najmniej referentów wydziału osobowego.

Trudno się dziwić, że pracownicy kolejowi, zajęci w obrębie gdańskiej dyrekcji, jednakże na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, którym te smutne i demoralizujące stosunki są dobrze znane, są rozgoryczeni, widząc, jak świetnie opłacani pp. radcy i referenci dyrekcyjni trwonią polski grosz w niemieckiej jaskini gry, kiedy tysiące rodzin kolejarzskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, cierpią niedostatek a nawet głód, przy głodowych placach swych żywicieli.

Czyż nie byłby już najwyższy czas,

Elida to droga do piękna!

Powodzenie, jakim się cieszą wyroby Perfumerji Elida, tłumaczy się ich nieporównaną jakością. Są to wyroby krajowe, nie tylko nieustępujące podobnym preparatom zagranicznym, ale przewyższające je nawet pod wieloma względami.

MYDŁA KREMY SHAMPOO PUDER

ELIDA

aby p. Minister Komunikacji rozpoczęła w zbyt skromnych rozmiarach sanację tutejszej dyrekcji, uwieńczył gruntowną selekcją, a przedewszystkiem zmianą samego kierownictwa, które do zadania swego nie dorosło.

Jestto placówka zbyt eksponowana, przeto nie wolno nam pobłażliwie znosić takiego nierządu i demoralizacji, gdyż obniża to autorytet państwa i podkopuje wiarę w praworządność jego.

Obserwator.

Michał I (Dzierżanowski) król Madagaskaru.

Z szlachcica korsarzem. — Z korsarza królem Madagaskaru. — Odprawa Ludwikowi XV. — Porażka. — Polska bandera na Oceanie Indyjskim. — Perypetje na wyspie św. Heleny. — Powrót do domowych pieleszy. — Sanator starego typu. — Skończył jako alchemista.

Warszawa, w maju.

Było to za panowania smętnej pamięci Augusta III, z saskiej dynastji Wettinów, gdzieś koło roku Pańskiego 1750.

Imci Pan Michał Dzierżanowski, syn obywatelski z Zamojszczyzny, sprzykrzył sobie żywot w Sulowcu i dlatego postanowił drapnąć w świat szeroki. Szlachcic z wie-

skiego obejścia znalazł się w służbie kompanji francusko-indyjskiej i sprawował się śmiało dzielnie, gdyż wkrótce dobił się rangi w zawadactwach z kolorowymi dzikusami. Już podpułkownik, już kawaler krzyża św. Ludwika, zaczął rozglądać się za jakąś odmianą, bo mu się cniło, nie miał „siedzącego mięsa” i kręcił się w wojskowym

SIDNEY WILLIAMS.

14.

Złote Węże

Przekład autoryzowany H. Bukowskiej.

(Przedruk wzbroniony)

(Ciąg dalszy.)

Automatycznie wziął do ręki książkę, której treścią było zagadkowe morderstwo. Szpilka od kapelusza, wsunięta między kartki, oznaczała miejsce, w którym zatrzymała się Fanny. Marston odwrócił kartkę, potem zaczął czytać już uważnie, coraz bardziej zainteresowany. Była to historia kobiety, zamordowanej przez rywalkę w miłości.

— Przepraszam pana, — odezwał się od progu głos Maxwella. — Przyszeli przedsiębiorca pogrzebowy.

— Czy pan Carrington wie o tem? — zapytał Marston.

— Powiedział, że pan zajmie się tem.

— W takim razie proszę przyprowadzić tu tych ludzi.

Okazało się to jednak zbyt ciche, gdyż byli już na progu. Jeden z nich był to mały, krępy mężczyzna, o pełnym, siwym zarostku. Marston zauważył jego czarny, niemiódny krawat i duże buty. Pomocnik jego był szczupły i bladej, z oczyma, które jakby bały się, aby nie zobaczyć za wiele świata. Towarzyszył im opasły, gołowąsy młodzian, widocznie terminator, pełen zawodowej powagi. Wszyscy zachowywali się tak, jakby byli w świątyni. Głusi i milczący, zrzadka tylko wymawiali jakieś słowo.

Owinęli szybko ciało Fanny w ciemny koc, zeszyty na rogach, aby go wygod-

nie było można ująć. Spokojnie podnieśli ciężar i wyszli z nim. Marston opowiadało poczucie zdrady, popełnionej wobec Fanny, i opuszczenia jej na łaskę i niełaskę obcych rąk, gdy mała grupa, pod przewodnictwem Maxwella zstępowała ze schodów. Słyszał, jak otwierały się i zamykały drzwi, potem uderzył jego ucho łoskot puszczanego w ruch motoru i oddalający się coraz bardziej szum samochodu na drodze.

Wreszcie powrócił myślą do rzeczywistości. Zegarek przypominał mu, że pora obiadowa dochodzi. Za ledwie znalazł się w swoim pokoju, gdy Maxwell zapukał do drzwi.

— Przepraszam pana. Pan Carrington kazał mi powiedzieć, że nie potrzeba się przebieierać do obiadu. Panie nie zjeżdż, — dodał z ceremonjalnym naciskiem.

Marston, zupełnie nielogicznie, wiadomość tę przyjął jakby jakąś wymówką

Rozdział VII.

NIEPROSZENI GOŚCIE.

Gdy zeszedł na dół, wszyscy panowie zajęli już zwykle miejsca i Carrington robił, co mógł, by rozproszyć ponury nastrój. Mimo to jednak rozmowa podczas obiadu rwała się bezustannie. W takich wypadkach generał przychodził z pomocą, opowiadając jakiś wytworny dowcip, i znów utykająca konwersacja toczyła się leniwie przez chwilę.

Po kawie i cygarach, gospodarz zaproponował bridża.

Na dzwonek jego weszła pokojówka.

— Gdzie jest Maxwell? — zapytał pan domu.

— Zdaje mi się, że w swoim pokoju; jest niezdrów.

— Przed godziną jeszcze czuł się dobrze. Proszę przynieść karafki i przygotować stolik do kart. — Okazało się jednak, że nikt nie ma naprawdę ochoty do gry, przytem Marstonowi przeszkadzała myśl o dziwnym zachowaniu się służącego i o tem, gdzie się on w chwili tej znajduje. Wkońcu Carrington odsunął krzesło z niechęcią.

To nie jest gra! — rzekł. — General i ja nie możemy grać za czterech.

— Bardzo mi przykro — przepraszał Marston. — Ale ja jakoś w żaden sposób nie mogę skupić uwagi.

— Mnie też przychodzi to z trudnością, — dodał generał. — Nie jesteśmy w odpowiednim usposobieniu.

— Niektórzy z nas nie są; to pewne, — potwierdził Carrington i zaczął obliczać punkty. Znając go dobrze, Marston zdziwił się, że tak bezwzględnie i w taki sposób daje wyraz swemu złemu humorowi. Nigdy, bowiem, nie był tak szorstki.

Niebawem wszyscy się rozeszli. Ostatni zabierał się do odejścia Carrington, mówiąc na odchodem do Marstonu:

— Nie spodziewałam się, że w moim domu rozegra się historia kryminalna. W jakiej roli występujesz: Watsona czy Sherlocka Holmesa?

— Cóż dziwnego, Alfredzie, że chciałbym pomóc doktorowi Benowi?

— Oczywiście, że nie. Jestem przekonany, jednak, że po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, dojdzie on do przekonania, iż Fanny umarła śmiercią naturalną. Czyż nie tak?

— Być może, — wymijająco odparł Marston. — Na razie nic nie wiem.

— Znasz już zwyczaje domowe — rzekł wkońcu Carrington, wstając. — Zadzwoń, jeżeli będziesz czego potrzebował. Dobranoc!

Marston spojrział na zegarek. Była za ledwie jedenasta, chociaż wydawało mu się bardzo późno. Bał się myśleć o tem, co jutro przyniesie.

Zaczął układać pasjansa, wnet jednak odsunął karty z niechęcią. Bronzowy Mefisto ze swego postumentu wykrzywił do niego drwiąco twarz. Bez celu udał się do oranżerii. Tu łagodne światło księżycy przeświecało przez szklane ściany i dach. W powietrzu unosił się zapach lilij. Marstonowi jednak cichy ten zakątek jeszcze bardziej przypominał tajemnicę śmierci Fanny. Wyobrażał sobie kościół, posępną muzykę i przed ołtarzem katafalk tonący w kwiatach. Powietrze było przesycone słodkim zapachem lilij.

Zniecierpliwiony opuścił oranżerię i, zatrzymawszy się na chwilę w hallu, udał się na górę i wszedł do pokoju, w którym Fanny spędziła ostatnią noc. Wszystko tu było na dawnym miejscu. Nikt niczego nie ruszał, bo i pocóż? Nigdy nie popełniono morderstwa z bardziej skrupulatnem zachowaniem pozorów przywoitości. Jeszcze raz zastanowił się nad, pozostawionem przez Fanny, rozpoczętym listem:

„Kochany Jimie:
Muszę mieć pięć tysięcy dolarów”...

Może Helena Carrington będzie wiedziała coś o tym „Jimie”? Musi ją jutro o to zapytać. Miał nieuzasadnione niezczem uczucie, że dążenia ich w tym wypadku będą identyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ordynku, niby na zydeltu. Zaczem, po klótni z swoim generałem, wyfrunął w przestrzenie wolności bezgranicznej. A, że musiał zrobić coś nadzwyczajnego, dobrał sobie znacznych towarzyszy, urwipolciów z pod ciemnej gwiazdy i został... korsarzem. Dzień z Sułowca lupił bezlitośnie albojskich kupczyków na wodach indyjskich, nagromadził miliony, grasował bezkarnie, aż w końcu osaczyły go statki angielskie. Ujrawszy przed sobą szubienicę, nie stracił pan Michał fantazji, nie dał się zbić z kontenansu, owszem, najspokojniej puścił z dymem swój korab wraz z cenną zawartością, a następnie wplaw dotarł z załogą do brzegu Madagaskaru.

Tam nie oskalpowano przybyszów. Właśnie klan, wśród którego znaleźli schronienie, gotował się do wyprawy w sąsiedztwo. Dzierżanowski poszedł ręką w rękę z gościnnymi gospodarzami i przyczynił się nie mało do powodzenia. Wdzięczni tubylcy obwołali go swoim królem „ampansakabo”, samodzierżawcą, aż się patrzy. Świeżo upieczony monarcha zakasał rękawy i zabrał się do rządzenia. Holendrom z przyładka Dobrej Nadziei posprzedawał murzynów za broń i w pierwszym rządzie postarał się o wywłaszczenie karnej armji. Gdy już pod sztandarem swoim zgromadził odpowiednie zastępy, ruszył na podboje, ujarzmił znaczną część Madagaskaru i przemysłował nad zjednoczeniem całej wyspy pod swoim panowaniem. Jakoż blisko nadbrzeża założył stolicę i w przywilejach, nadawanych kupcom holenderskim, tytułował się: „Michał, z Bożej łaski król Madagaskaru”.

Sprawki benenatusa z Zamojszczyzny zaniepokoiły wielkorządcę niedalekiej kolonii Isle de France. Pewnego dnia zjawilo się przed obliczem ampansakabo dziwne poselstwo z oświadczeniem, że Madagaskar pozostaje pod zwierzchnością „arcychrześcijańskiego” Ludwika XV, że nikomu nie wolno przywłaszczać sobie tytułu, należnego wyłącznie słońcu, świecącemu nad Wersalem, ani napadać na szczyty, hołdujące prawowitej władzy. Propozycja brzmiała krótko: trzeba wykonać przysięgę wierności królowi Francji, a otrzyma potwierdzenie na administrację tych połaci wyspy, które mi już wadał...

Michał I zachnął się srodze i odparł dumnie, iż jako monarcha uznaje jeno Boga i miecz swój... Z Ludwikiem XV gotów jest zawrzeć przymierze, jako równy z równym, ale niczyjej zwierzchności znosić nie myśli. Zresztą szlachcic polski, u siebie w domu elektor, mógł z woli narodu przybrać grotność. Tem bardziej na czarnym lądzie dostojność nie jest za wysokim dla jego błękitnej krwi... Końcowy sens pogawędki zawierał zapowiedź odcisnięcia gwałtu gwałtem.

Niebawem przybiły do monarchji polskiego kontuszowca barki francuskie z tysiącem regularnego żołnierza i armatami.

Dzierżanowski ruszył na spotkanie nieprzyjaciela z dziesięciotysięczną czernią i z dwoma kiepskimi moździerzami, ale nie zdzierzył wobec dobrze zaprawionego w kunszcie wojennym najeźdźcy. Uciekając przed następującym mu na pięty zwycięzcą, umknął do swojej rezydencji, naładował na skonfiskowany okręt holenderski, co się tylko udało, spalił całą osadę i z kilku zwolennikami puścił się na morze, wywiesiwszy na maszcie banderę polską!

Po długich wędrówkach udało się awanturnikowi zawinąć do brzegów św. Heleny. Gubernator angielski miał ochotę wydać go w ręce konsula francuskiego. Ale zdetronizowany król jął tłumaczyć Albończykowi, że aczkolwiek nosił szlify galijskie, jest obywatelem Rzplitej Polskiej, sprężonej przyjaźnią z wszechbrytyjskim mocarstwem. W ten sposób uratował głowę przed gilotyną, ale nie uratował statku, który wraz z zawartością skonfiskowano skutkiem reklamacji holenderczyka.

Po tylu przygodach i burzach musiał szlachetny Imci pan Michał jechać do Londynu. Nad Tamizą zaczął się procesować z gubernatorem wyspy św. Heleny o zwrot ładunku, zasypywał ministerstwo planami zajęcia Madagaskaru, aż wreszcie rząd dał mu kilkaset funtów odczepnego i polecił wyjechać, gdzie go oczy poniosą.

Udał się tedy do rodzinnych pieleszy. Ale co tam się stało!

Sułowiec zajęła macocha i wspomagana przez najbliższych krewniaków ani słyszeć chciała o usunięciu się. Michałowi aż zęby zaszczeły i odezwała się chęć nieprzeprata do machnięcia szabelką. W porozumieniu z dobrym rębajłą, bratem swoim Franciszkiem, urządził zajazd, jak się patrzy, wywyczył różgami panią Dzierżanowską i

Gra wojenna w Wilnie.



Furdya: Tęgich generałów ma Dziadek. Każdy mozoli się, jakby przegrać.

Zagadkowa sprawa brania łapówek.

Sąd wojskowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia tajemniczej i trudnej do rozwiązania sprawy rotmistrza Stefana Prądyńskiego, któremu prokuratura wojskowa stawia ciężki zarzut wymuszenia 15 000 dolarów łapówki w związku z zakupem przez MSWojsk. terenów dóbr Baranowo.

Rotmistrz Prądyński był kierownikiem referatu terenów ćwiczebnych M. S. Wojskowych przy wiceministrze gen. Fabrycy i z tego tytułu miał styczność ze sprawą nabycia majątków Baranowo I i Baranowo II na cele powiększenia obozu ćwiczebnego na Pohulance pod Wilnem. Rotmistrz Prądyński sam nie przyjmował, zresztą będących przedmiotem oskarżenia sum, lecz były one w formie weksli wręczone jego szwagrowi inż. Kucharzewskiemu, doradcy technicznemu MSWojsk.

Oskarżony oficer twierdzi więc, że o

niczem nie wiedział i załatwiał tylko to, co do niego należało. Inż. Kucharzewski przychodził doń wprawdzie, zapytując o losy sprawy Baranowa, odpowiadał mu więc, że sprawa doprowadzenia do skutku tej tranzakcji jest pomyślnie załatwiona i na tem się skończyło. Zresztą w czasie, kiedy plenipotent Baranowa I p. Chrzastowski i plenipotent Baranowa II p. Pol mieli dawać weksle na rzekomą łapówkę, sprawa była już załatwiona i przesądzona. Jako taka trafiła do oskarżonego.

Zawezwani świadkowie składają sprzeczne zeznania. P. Pol twierdzi, że podpisał weksel na 10 000 dolarów (Chrzastowski na 5 000 dol.) wiedząc, że rotmistrz Prądyński mógł być zdemaskowany każdej chwili. Cała ta sprawa jest bardzo zagadkowa. Niekiedy świadkowie zeznają przy drzwiach zamkniętych.

jej popieraczy, poczem objął ojcowizną w posiadanie.

Hałas, rwetes, proces, zakończony polubownie.

Ongi władca madagaskarski odstąpił od domowej chudoży i rzadka napelnioną kieszenią puścił się do Warszawy.

Król Staś był właśnie w niedobrych opalach. Znienawidzony przez starszszlachetczynę, która widziała w nim „syna ekonomskiego”, wprowadzonego przemocą moskiewską na Zamek stolicy i zawiązała konfederację w Barze, aby przeciwstawić się narzuconemu porządkowi rzeczy.

Dzierżanowski zwąchał, że podczas niedowodu ryby łapać najlepiej. Jakoż stanął przed obliczem majestatu, on, król niegdyś zielonej wyspy i podjął się nad Wartą działać prorządowo, podkopać ruchawkę ultrasów dawnego obyczaju.

Dobroćliwy Stanisław August wręczył entuzjaście porządnie wypchaną sakiewę. Zaledwie jednak pan Michał strząsnął proch na progach Warszawy, namyślił się, coś go ciągnęło do konfederackiej pstrokaczyny. Zamiast tedy stanąć jej na poprzek, pomknął do adwersarzy króla i za jego pieniądze powołał do życia w ziemi gostyńskiej konfederację, której marszałkował. Po kilku potyczkach, szczęśliwie stoczonych, usunął się w cień. Powodem był prawdopodobnie nieprzedawniony żal do Francji. Ta bowiem przysłała konfederatom na czele wodza sił zbrojnych generała Viomenila, pod którym zapewne nie chciał stuzić. Wyjechał zatem do Bielska na Śląsku i tam zasiadł w gronie jeneralności konfederackiej, trawiąc czas na bezpłodnych naradach.

Wraz z pierwszym podziałem Rzeczypospolitej przyjął Dzierżanowski poddaństwo austriackie i znalazł przytułek w domu ordynata Zamojskiego. Ale nie wytrzymał,

spakował manatki i przeniósł się do Wiednia. Podobno cesarz Franciszek otaczał go faworami i ofiarował mu dożywotnią pensję, którą odrzucił. Czas spędzał na smarzeniu w tyglach, na alchemicznych badaniach i wstawianiu w ludzi, że zdobył tajemnicę przemiany metalów. W gruncie rzeczy żył z łaski panów polskich, zwłaszcza hetmana Rzewuskiego, który mu wypłacał rocznie trzysta czerwonych złotych. Zamknął oczy na wieki w 1808 r. w bardzo podeszłym wieku. Więc gdzieś, nad Dunajem, spoczywają prochy króla Michała I, władcy Madagaskaru, pełnego fantazji szlachcica z Sułowca, poprzednika podpol-szonego Słowako-Węgra z Werboni, hr. Maurycygo Beniowskiego, w opanowaniu zamorskich dzierżaw.

Ernest Łuniński.

Z KRAJU.

Wojewoda białostocki odmówił zatwierdzenia budżetów m. Białegostoku.

Wojewoda białostocki Kirst zawiadomił magistrat m. Białegostoku, że zgodnie z uchwałą Wydziału Wojewódzkiego odmawia zatwierdzenia zwyczajnego i nadzwyczajnego budżetów m. Białegostoku na rok 1929/30. Budżety te winny być obecnie ponownie ułożone i poddane pod obrady rady miejskiej. Wojewoda udzielił przytem magistratowi szeregu wskazówek i uwag, które mają być uwzględnione przy układaniu budżetów. Decyzja wojewody może być zaskarżona tylko do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Walka samorządu białostockiego z wojewodą.

Do Warszawy udała się delegacja samorządu m. Białegostoku, celem interwenjowania u ministra spraw wewnętrznych przeciwko zarządzeniu wojewody białostockiego o zamknięciu ulicy Św. Jańskiej dla ruchu samochodowego.

Gimnazjaliści żydowscy w Baranowiczach strajkują.

Przed kilku dniami w Baranowiczach wybuchł strajk w tamtejszym gimnazjum żydowskim. W związku ze strajkiem obywatelstwo żydowskie podzieliło się na dwie grupy: jedna stoi na stanowisku, że strajk winien trwać dopóki język hebrajski nie będzie językiem wykładowym, druga jest za językiem wykładowym polskim. Dla zlikwidowania strajku do Baranowicz przyjechali przedstawiciele centralnych żydowskich organizacji oświatowych oraz 2 postowie żydowskie.

Pożar wsi w pow. grodzieńskim.

We wsi Mała Olszanka pow. grodzieńskiego pożar zniszczył 6 domów mieszkalnych oraz szereg zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem żywym.

Ulewy i pioruny w kraju.

Ostatnie ulewne deszcze, które spadły w pow. brzeskim w gminach Rybniki, Staranczuki, Żołnówka, wyrządziły wielkie szkody na polach i w ogrodach warzywnych. Zasiwy wiosenne w tych gminach są całkowicie zniszczone. Wskutek burzy i ulewy wystąpił z brzegów przepływający przez Brzezany Rajska Potok. Woda zalała ogrody i wtargnęła do niżej położonych mieszkań. Szkody bardzo znaczne. W Słowicie pow. przemyski nastąpiło oberwanie chmury. Powracające w tym czasie auto komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Tarnopolu, którym jechał komisarz Tomaszewski zostało uniesione i zepchnięte silnym prądem wody z gościńca i rzucone na pole w odległości 15 m. od gościńca. Auto zostało zupełnie zamulone i zasypane kamieniami.

Nad Będzinem i Dąbrową przeszła gwałtowna burza połączona z grzmotami i piorunami. Woda zalała szereg ulic, piwnic i niżej położonych mieszkań oraz wyrządziła znaczne szkody na polach. W Będzinie wskutek zalania wodą toru tramwajowego tramwaj na skrzyżowaniu wyjechał z szyn na ulicę, na szczęście bez poważniejszych następstw.

LUTZ

Lakiery

emaljowe i podłogowe

są bezkonkurencyjnej jakości.

Do nabycia we wszystkich składach farb. (13348)

Dlaczego i ja przeszedłem do Sanacji?

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 31 maja.

Niedawno temu wszechwiedząca prasa narodowa poczęstowała swoich czytelników informacją, że „Dziennik Bydgoski” i „Nowy Kurjer” przechodzą na własność rządu. Wiadomość ta zelektryzowała mnie od pięt do głowy. Bo chwalebna jest rzeczą służyć Chrześcijańskiej Demokracji, ale być na służbie Sanatorów jest bez wątpienia popłatniejszym interesem. Chybaż zbawienie duszy i prawdziwą szczęśliwość obiecuje dopiero na tamtym świecie, gdy Sanacja już na ziemskim padole daje tyle dobrogo, że raj Mahometa ma się do niej jak kukła do księżycy.

To też poczęłem się skwapliwie przygotowywać do nowej orientacji politycznej. Przedewszystkiem z duszy mojej wymazałem wszystkich chadeckich proroków, co — nawiasem powiedziawszy — nie było ani trudnem ani żmudnem. Zmora żydowsko-masonowska, która mi dotychczas spędzała sen z powiek, rozplynęła się jak mgła pod promieniami mych nowych wierzeń i przekonań, przyczem inżynier Lempicki, mordujący bez pardonu masonów i żydów, przeobraził się w moich oczach ze św. Jerzego na ociekającego krwią niewiniątek Heroda. A gdy jeszcze w wyobraźni mojej rozwiały się gmachy i wieże Watykanu, a na ich miejscu wystrzeliły tak sympatyczne mury belwederskie, wtedy sądziłem, że jestem dostatecznie przygotowany do objęcia mej nowej misji politycznej, i ubrawszy się trochę na legionową manierę, udałem się do tajnego Biura Prasowego w Warszawie, ofiarowując tam moje wierne i z wrodzonego przekonania płynące usługi publicystyczne.

Wielki Kaptur Propagandy Sanacyjnej przyjął mnie nieco podejrzliwie, ale i z widocznym zadowoleniem.

— Bo to pan — powiada — tak się przejął i przesiąkł ideami swego stronnictwa, że trudno uwierzyć w nową orientację Pańską.

— Mistrzu — odrzekłem z przejęciem — dzieją się takie cuda. I Szawel się nawrócił, gdy padła na niego oslepiająca łaska Belwede... pardon, oslepiająca łaska niebios — chciałem powiedzieć. Tak samo przejrzał i Tobiasz biblijny, gdy mu oczy pomazano rybnią żółcią. Tylko że ja ryb w ogóle nie znoszę, i zamiast maści prosiłbym na oczy o jakies plastry, najlepiej może te z Banku Polskiego.

Wielki Kaptur zaczął na mnie spoglądać coraz życzliwiej.

— Widzę, że pan się wyznaje w nowej sytuacji — rzekł z uśmiechem. — My faktycznie niewierzmy w niczyje nawrócenie, jeśli ono nie dokonało się przy naszej pomocy. W naszym obozie wszelki idealizm musi być dobrze ufundowany. Wiemy to z doświadczenia. Pan zna już nasze kanony?

— Nie. Ja nigdy w artylerji nie służyłem.

— Ależ ja mówię o kanonach naszej politycznej ideologii.

— Ach, temi strzelam jak z procy.

— Zna pan dziesięć przykazań Józefowych?

— Expedite. Pierwsze: nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Wszak to się odnosi nietylko do góry Synaj, ale i do Belwederu. Nieprawda?

— Bez wątpienia.

— Drugie: nie będziesz wzywał imienia mego nadaremnie.

— Jak to pan rozumie?

— Że byle wiernie stać przy osobie Pana Marszałka, to można zawsze liczyć na sukurs z jego strony. Jakaś posada, jakaś renta za cierpienia polityczne, albo coś w tym guście.

— Bardzo słusznie. Trzecie?

— Pamiętaj, abyś dzieł św. Józefa święcił. Niewiem tylko, czy i 13 maja także?

— W każdym razie nie zaszkodzi.

— Czwarte: czcij ojca i matkę twoją.

— Dodaj pan: pod warunkiem, że także należą do Sanacji.

— Piąte: nie zabijaj.

— Czego nie zabijaj?

— Wiary w Sanatorów.
— A widzi pan. Szóste?
— Szóste?... Szóste zabrania tego... cudzołóstwa.
— Dobrze, ale z kim?
— Ja myślę, że przedewszystkiem z Edecją, z P. P. S., z Wyzwoleniem i z tem podobnemi nierządnicami.
— O, widzi pan. Ja już miarkuję, że pan się powoli wyrobi.
— Siódme: nie kradnij.
— Czego nie kradnij?
— Albo ja wiem? W sanacyjnej ideologii niema chyba dużo do ukradzenia.
— Owszem, panie. Można człowieka okraść ze zwycięstwa, z laurów, z krasomówstwa, z talentu literackiego, z poczucia przyzwoitości. Takich rzeczy należy u nas się wystrzegać.

— Ósme: nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu z obozu sanacyjnego. Dziwiąte: nie pożądaj żony bliźniego twego...

— Czy to musi być koniecznie materialna żona?

— Nie. To może być jakieś ciało astralne w guście Konspiracji albo Rewolucji.

— Bardzo słusznie.

— Dziesiąte: ani wołu, ani osła, ani świni...

— Panie redaktorze, proszę unikać ogólników. Sprecyzuj się pan, kogo nie należy pożądać.

— A więc ani Daszyńskiego, ani Woźnickiego, ani Korfantego...

— Otóż to. Jak pan śpiewa Brygadę?

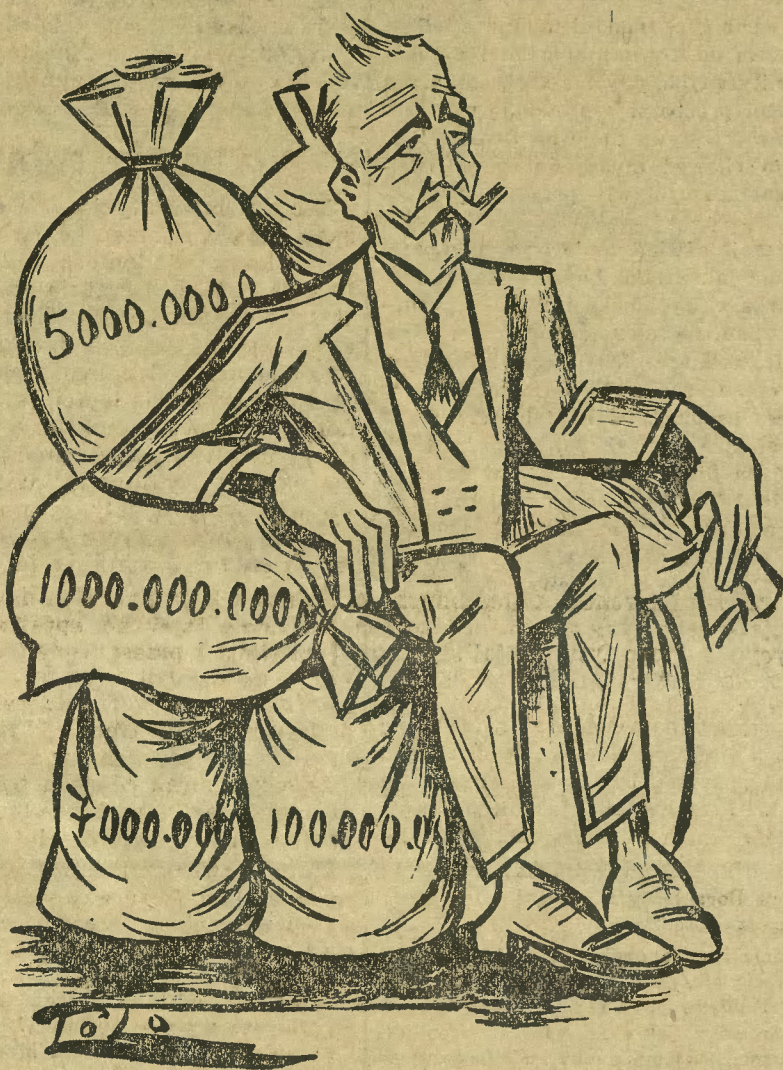
— Na razie dyszkantem. Ale mam nadzieję, że panowie wzmocnią mi głos.

— Ależ naturalnie...

I dostałem receptę do Banku Polskiego.

St. B.

Ekskajzer Wilhelm — najbogatszym Niemcem.



Z niedoli świata — ON zbudował sobie nowy tron!

Berlin, w maju.

Przed wojną cesarz Wilhelm II uważany był za jednego z najbogatszych ludzi w Europie. Osobisty majątek jego oceniano na 314 milionów marek, a dochód roczny przewyższał 24 miliony marek.

Bogatsi od niego byli: książę Meklenburgu, Adolf Fryderyk 365 milionów marek, Berta Krupp 320 milionów i król Ludwik Bawarski. Wdowa po Rothszyldzie, która niedawno odebrała sobie życie wraz z swym marnotrawnym synem doprowadzona do ostatecznej nędzy posiadała wówczas tylko... 163 miliony marek...

Wiele fortun wielkich utonęło w morzu inflacji, zwały się magnackie dwory królewskie i trony, z swej stolicy wywędrował na wygnanie do Doorn Wilhelm drugi — a przecież pozostał najbogatszym Niemcem, jak to wykazuje w swem dziele statystycznym, noszącym tytuł obiecujący: „Rocznik milionerów”, Rudolf Martin:

Majątek ex-kajzera wynosi obecnie 430 milionów marek, tych stabilizowanych i mających pokrycie w złocie. Ani więc detronizacja, ani rewolucja, ani owo „zubożenie” przysłowiowe Niemiec nie wpłynęły na pomniejszenie majątku osobistego kajzera, przeciwnie majątek ten wzrósł i daje olbrzymie dochody.

Berta Krupp, właścicielka zakładów amunicji i fabrykantka słynnych dział, bombardujących Paryż, straciła wiele z majątku, połowy nie zostało z fortuny

książąt niemieckich — natomiast zjawily się nowe potęgi finansowe, to powojenne, jak Stinnes itp. Ale i one runęły... A miliony kajzera wciąż rosną i rosną...

Dziennikarze niemieccy z Berlina oglądają Polskę z okien wagonów kolejowych.

W Boże Ciało rano przejeżdżała przez Tczew od strony Malborka wycieczka dziennikarzy niemieckich, udająca się do Gdańska. Wycieczka poprzednio przybyła statkiem z Szczecina do Królewca, następnie odwiedziła Kłajpedę, Tyłżę, Olsztyn i Malbork. W Prusach Wschodnich dziennikarzem bardzo wie-

Brzydko zabarwione zęby

szpecą najładniejszą nawet twarz. Nieprzyjemny zapach ust działa odpychająco. Wady te dadzą się gruntownie usunąć jedynie przez codzienne używanie wspaniale orzeźwiającej, padnącej pasty do zębów Chlorodont. Już po parokrotnem użyciu, szczególnie przy pomocy specjalnie dla tego celu skonstruowanej szczoteczki do zębów Chlorodont ze ząbkowaną szczecinią, zaznacza się zbawienne działanie tej pasty. Gnijące, między zębami, resztki potraw, zostają gruntownie usunięte, oddech staje się czysty, a zęby przybierają alabastrowo biały połysk.

Baronówna pospolitą złodziejką.

Skandal towarzyski w Berlinie.

Sensacją dnia jest skandal towarzyski, jakiego nie pamiętają kroniki Berlina.

Pod zarzutem dokonania szeregu bezczelnych kradzieży klejnotów wartości 100 tys. mk. policja aresztowała w luksusowym hotelu „Eden” 24-letnią baronównę v. Monroi.

W grudniu ub. roku w pałacu hrabiny v. Hermersdorf kilkakrotnie stwierdzono zniknięcie rozmaitych klejnotów, m. in. sznura pereł wartości 50 tys. mk. ze skrytki stalowej, otwartej w nocy podrobionym kluczem. Pierwsze podejrzenia padły na służbę pałacową, lecz nagłe zniknięcie z Berlina w towarzystwie pewnego rotmistrza pięknej baronówny v. Monroi, która kilkakrotnie składała wizyty hrabinie, skierowało podejrzenie policji na właściwy ślad.

Aresztowana baronówna przyznała się do kradzieży zeznając ze łzami w oczach, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży klejnotów wydała na zagraniczne podróże z znajomym rotmistrzem.

Ludendorffowi nikt nie dogodzi.

Ludendorff, który niedawno gromy ciskał na masonów, że oni zawiniли upadek Niemiec, ma teraz również pretensje do... jezuitów. Wielką sensacją wywołała w Niemczech odpowiedź, jaką dał Ludendorff Stahlhelmowi, zapraszającemu go na zjazd swój w Monachjum. Ludendorff odpowiedział butnie, że nie weźmie udziału w obradach organizacji opanowanej przez Jezuitów (!?)

Podziękowanie Fundacji Kościuszkowskiej.

Zarząd fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku przesłał na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. dr. Kallenbacha w imieniu własnem i w imieniu ludności polskiej w Ameryce serdeczne wyrazy podziękowania dla prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej z racji pozwolenia na wyjazd do Ameryki na 6 miesięczny okres czasu znakomitego jej uczonego prof. Romana Dybowskiego.

Nieudałe loty przez Atlantyk.

Z Nowego Jorku donoszą: Jednopłatowiec „Złoty ptak”, na którym wystartował lotnicy francuscy Lefevre, Lotti i Assolant do lotu Ameryka - Paryż, zmuszony był powrócić na lotnisko w Old Orchard.

Samolot francuski wystartował z wielkimi trudnościami. Nadmiernie obciążony płatowiec kilkakrotnie dotykał podwoziem powierzchni wody. Dopiero po częściowem opróżnieniu zbiorników samolot wznosił się wyżej, lecz po 20 minutach lotu musiał zawrócić, ponieważ pozostawiony zapas benzyny był niewystarczający dla dokonania lotu. Lotnicy zauważyli ponadto szczeli-

nę w rezerwuarze, przez którą wysączała się benzyna.

Niebezpieczeństwo runięcia samolotu w morze było tak wielkie, że admiralicja zaalarmowała łodzie motorowe strzeżące wybrzeży, żeby pospieszyły na wszelki wypadek w ślad za oddalającym się samolotem.

Bezpośrednio po starcie Francuzów wzniesli się z tego samego lotniska Amerykanie Yanszyn i Williams do lotu Ameryka - Rzym. Podczas startu ich samolotu „Zielona Błyskawica” nastąpiło uszkodzenie podwozia, co zmusiło lotników również do powrotu na lotnisko.

Tragiczne sceny w zapadłej wiosce meklemburskiej.

Sąd przysięgłych na miejscu zbrodni. — Zeznanie zbrodniczej rodziny Nogensów.

We wsi Pahlungen pod Lubeką, gdzie mieszkają Nogensowie, odbyła się wizja lokalna. Uczestnicy procesu w sprawie Jakobowskiego, sąd przysięgłych, oskarżeni, obrońcy i prasa przeniesli się ze świecą minionym blaskiem zamkowej sali do

zapadłej wioski Pahlungen,

nędznej osady wyrobników rolnych, która smutny swój rozgłos zawdzięcza tragicznej śmierci niewinnie straconego Jakobowskiego. Najważniejsza i najbardziej dramatyczna scena rozegrała się w miejscu, w którym Fritz Nogens odebrał — jak zeznaje — z rąk swego brata Augusta

zwłoki małego Ewalda.

W miejscu tem adwokat Brandt, reprezentujący powództwo rodziny Jakobowskiego, zwraca się nagle do Augusta Nogensa z nieoczekiwanym wezwaniem: „Pokażcie nam, Auguste, jaką drogą przyszedł tu wtedy”.

Wśród ogólnego napięcia

zebranych August oddala się w towarzystwie policjanta o kilkaset kroków w kierunku wsi i wraca, trzymając się pewnej, ściśle określonej, drogi.

Adw. Brandt zwraca się do niego: „Czy wtedy, niosąc trupa małego Ewalda, szliście tą samą drogą?” August Nogens podnosi powoli głowę i odpowiada: „Tak”. „Czy szliście wtedy tak samo wolnym krokiem?” I na to pytanie August odpowiada twierdząco. Te dwie odpowiedzi Augusta Nogensa wywołują wśród zebranych ogólne poruszenie, oznaczają one bowiem

powrót do zeznań

złożonych przez Nogensa w czasie śledztwa, w których

przyznał się całkowicie do winy.

Obrońca Augusta próbuje interwenjować przeciw zrezygnowaniu zadawanemu przez adw. Brandta. Również sam August orjentuje się teraz w sytuacji i na pytanie przewodniczącego, czy gotów jest ponowić swe przyznanie się do winy, odpowiada: „Nie mogę przyznać się do winy, bo zbrodni tej nie popełniłem!”

Wezwany teraz Fritz Nogens, stając oko w oko naprzeciw swego brata, jeszcze raz potwierdza swe zeznanie, że August przyniósł tu zwłoki małego Ewalda celem zakopania ich

w norze króliczej.

W domostwie Nogensów przewodniczący poddaje przesłuchaniu matkę Nogensa. Odhywa się ono w izbie, w której sypiał mały Ewald. Wśród wielkiego zainteresowania obecnych adw. Brandt zwraca się do oskarżonej: „Pani Nogens, już raz popełniła pani krzywo-przysięstwo, przyczyniając się w ten sposób

do śmierci Jakobowskiego.

Tutaj w izbie, w której sypiał za życia swego mały wnuk pani, zapytuje, czy Jakobowski był winny, czy nie?” Nogensowa wybuchła płaczem i szlocha przez kilka minut. Wreszcie na pytanie „kto, jej zdaniem, popełnił morderstwo” odpowiada:

„Fritz, August, Bloecker i Kreuzfeldt”. Odpowiedź ta, w której Nogensowa nie wymienia Jakobowskiego, nawet jako współnika zbrodni, czyni na obecnych ogromne wrażenie.

Już teraz można uważać za rzecz do-wiedzoną, że

małego Ewalda Nogensa zabił jego własny brat August,

że zwłoki zakopał Fritz Nogens, który się do tego przyznaje i że matka Nogensa, która się również do tego przyznaje, wyjechała w krytycznym dniu, by ułatwić dokonanie zabójstwa, a za-razem

stworzyć dla siebie alibi.

Pozostaje do wyjaśnienia kwestja motywów zbrodni i pytanie, kto był jej inicjatorem. Winę tę starają się bracia Nogens zwalić na Jakobowskiego, ale

wszystko przemawia przeciwko temu twierdzeniu.

Jakubowski nie był ojcem małego Ewalda. Nogensowa przyznała wczoraj,

że córka jej Ida oczekiwała przyścia na świat tego dziecka już przed poznaniem Jakobowskiego.

Jakubowski wziął na siebie obowiązki ojcowskie jedynie z litości

dla tej niewinnej istoty. W tem zdeprawowanym i cierpiącym na gangrenę moralną środowisku był on jedynym człowiekiem, który dziecko to otaczał miłością i opieką.

Zjazd polskich i niemieckich katolików w Berlinie.

(Kap.) W dniach od 21 do 24 maja br. odbył się w Berlinie zjazd polskich i niemieckich katolików. Ze strony polskiej przybyli m. i. księża prałaci Maśliński i Gawlina, O. Rostworowski, T. J. księżna Drucka-Lubecka, hr. Marja Sobańska, prof. M. Zdziechowski, prof. Leon Klecki, red. St. Sopicki (Głos Narodu) i inni; ze strony niemieckiej ks. prałaci Banaś i Lichtenberg, jako reprezentanci delegatury biskupiej, księża profesorowie Keller (uniwersytet fryburski), Brunner (Berlin), Hoffmann (Wrocław), oo. Muckermann i Noppel

T. J., oraz o. Stratmann O. P. i inni. Życzenia zjazdu przesłali m. i. ks. kard. prymas dr. Hlond, ks. nuncjusz Pacelli i ks. prał. Kaas (?).

Pierwszy referat wygłosił prof. dr. Schäfer z Berlina o historycznych relacjach polsko-niemieckich na tle katolicyzmu. Ks. prał. Maśliński w świetnie opracowanym referacie wykazał położenie katolicyzmu w Polsce. Referat ten, który wywarł na niemieckich słuchaczach nadzwyczaj głębokie wrażenie, otwierając im nieznane dotąd horyzonty, zostanie w prasie niemieckiej opublikowany. Położenie katolicyzmu w Niemczech przedstawił o. Konstanty Noppel T. J. z Monachjum.

Dnia 23 maja dr. Henryk Dębiński z Krakowa wygłosił referat pt. „Kwestja polsko-niemiecka”, w którym w spokojnej formie wykazał słuszność stanowiska polskiego w sprawie granic, Pomorza, mniejszości itp. Korferentem był dr. R. Kuenzer, radca tajny legacji w Berlinie.

W sprawie duszpasterstwa niemieckiego w Polsce, podniesionej przez ks. prałata Lichtenberga, wykazał ks. prał. Gawlina, że pogłoski o krzywdzeniu niemieckich katolików na terenie duszpasterstwa w Polsce nie zgadzają się z prawdą. Poza ks. prał. Gawlina na podstawie dokumentów wykazał niezłomne stanowisko katolickiej prasy niemieckiej wobec episkopatu, duchowieństwa oraz katolicyzmu polskiego, domagając się rewizji katolickiej opinii niemieckiej.

O. Fryderyk Muckermann T. J. wypowiedział się za ściślejszą współpracą polsko-niemiecką na terenie katolicyzmu i prosił polskich uczestników o dostarczanie dzieł polskich w tłumaczeniu niemieckim oraz o szerzenie ideologii poetów polskich, a przede wszystkim Mickiewicza, w katolickiej prasie niemieckiej, która dotychczas za mało uwagi poświęca polskiemu życiu kulturalnemu.

Delegacja polska złożyła wizytę ks. nuncjuszowi Pacelliemu i p. posłowi Knollowi.

Do zarządu wybrano ze strony polskiej O. Rostworowski, prof. M. Zdziechowski, ze strony niemieckiej zaś: ks. prał. Lichtenberga i O. Stratmanna.

Do powstałej neutralnej komisji prawosowej weszli: ze strony polskiej O. Rostworowski, ks. Gawlina oraz dr. Dembiński, ze strony niemieckiej: O. Muckermann T. J. i radca Kuenzer.

Pożar w kinie.

Zginęły 82 osoby.

W chińskim mieście Inkoca wybuchł pożar w kinematografie. Zanim straż zdołała przybyć, cały budynek znajdował się już w płomieniach. W czasie pożaru zginęły 82 osoby. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Wiedźma na Wystawie w Poznaniu.



Drożyzna (do Wachowiaka i Ratajskiego:) Nie wy mnie, tylko ja was za łeb wzięła!

Kronika gdańska.

Solski przybędzie do Gdańska.

Słynny artysta sceny polskiej Ludwik Solski przybywa do Gdańska. Ma on odegrać w otoczeniu zespołu teatru toruńskiego dwie swoje największe role w „Skąpcu” Moliera i „Fryderyku Wielkim” Nowaczyńskiego. Przedstawienia odbędą się 3 i 4 czerwca w sali Strzelnicy.

Cóż to za prowokacja?

Na budynku stacji w Sopocie znajdują się napisy na tablicy „Urząd celny” i „Zollabfertigung”. Ostatnio zamazano napis polski i zostawiono tylko napis niemiecki. Również przy budkach biletów umieszczono przepisy i rozporządzenia P. K. P. tylko w języku niemieckim. Mimo oburzenia tutejszej polskiej ludności i interwencji u naczelnika stacji, zarządzenie nie zostało cofnięte.

Nowy prom w porcie.

Na stoczni Klawittera spuszczone do wody nowy prom „Neufahrwasser” który kursować będzie w porcie gdańskim. Nowy prom pomieści może na pokładzie 360 osób.

O przystąpieniu Wolnego Miasta do Międzynarodowego Biura Pracy.

Na ostatnim posiedzeniu Volkstagu omawiano sprawę przystąpienia Wolnego Miasta Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. W tym celu zwrócił się Volkstag za pośrednic-

twem Komisariatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku do rządu polskiego z prośbą o interwencję u dyrekcji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie w sprawie przyjęcia.

Dziada Polikarpa o Wystawie śpiewanie.

Do Poznania na Wystawę
Z ciekawości jadą ludzie;
Już ci rzeczy tam ciekawe
Pokazują w każdej budzie;
Patrzysz, widzisz — dziw cię zbiera:
Toć to panorama szczerą.
Wszystko przed oczami masz,
W co kraj obfituje nasz.

Trzy dni człowiek umęczony
Włóczy z kąta w kąt nożyska,
Przygląda się z każdej strony
Żdziebko zdalsza, żdziebko zbliska.
Wszystko, co jest w Polsce, prawie
Znajdziesz na onej Wystawie,
Jednej tylko rzeczy brak,
Choć to pospolite tak...

Cóż zaś u nas pospolitsze,
Jak nie bieda w kraju znana?
Rzadko spotkasz księcia w mitrze,
Rzadko bogatego pana;
Choć też który ma banknoty,
Boi się pokazać złoty,
Bo łakomych zaraz stu
Wkoło niego tu i tu.

Lecz uchodzić za biednego
Na Wystawie nie wypada,
Zawstydzilibyś się sam tego,
Gdyby wzięli cię za dziada;
Portjer, kelner lada który
Zmierzyłby cię okiem z góry,
Ześ bogactwa zwiedzić rad,
Jesteś zaś ubogi dziad.

Wszelki rodzaj eksponatów
Masz w specjalnym pawilonie,
Lecz dziadowskich chudych gnatów
Nie upatrzysz w żadnej stronie;
Gdzież są te żebracze wzory,
Urzędnicze głodomory?
Czy zapomniał dla nich rząd
Znaleźć na Wystawie ką?

Dla pośpiechu też z Warszawy
Zapomnieli przysłać próbki,
Jak wygląda biedak łzawy
W podatkowe ściśnion śrubki;
Urosłby rząd przez to w chlub
Pokazując jak się skubie
I jak można łupić, strzyc,
Gdzie już prawie niema nic.

Wystawa barcelońska a P.W.K.

„Kurjer Warszawski” zamieszcza korespondencję Haliny Siennickiej o wystawie w Barcelonie. Z opisu tego wyjmujemy dosłownie kilka zdań:

„Rozreklamowana wystawa ściągnęła tylu przybyszów, iż ruch ich obliczony jest na 5000 osób dziennie”.

„Sprawa hotelowa przedstawia się liczbowo katastrofalnie, wogóle kraj na taką ilość przyjezdnych nie jest absolutnie przygotowany”.

„Primo: nawet po włosku dogadać się trudno, secundo: bardzo drogo, tertio: zdobyć dach nad głową jest sztuką nielada”.

Mimo, iż wystawę buduje się już od lat dziesięciu, z korespondencji dowiadujemy się, że jeszcze obecnie „zakłada się kandelabry gazowe, cementuje się

i asfaltuje z pośpiechem. Piętrzą się góry worków z cementem, stopy kamieni, kupy piasku, pełno drabin składanych, szufli, młynków i walców. Huk aut ciężarowych, grzechot zasypywanych kamieniami, sypanie walców parowych oraz jeden olbrzymi tuman kurzu, oto wrażenie wszystkich przybywających do wystawy arterji”.

Jakiż inny jest obraz Powszechnej Wystawy Krajowej w porównaniu z Wystawą Barcelońską i jak nieuzasadniona jest krytyka niektórych czynników polskich, stosowana pod adresem PWK, zwłaszcza gdy się zważy, że nawet prasa niemiecka wystawę polską uważa „za podziwu godną imprezę” i zalicza ją do największych tego rodzaju przedsięwzięć w ostatnim 25-leciu („Germania”

Przemysł fortepjanowy i organowy w Polsce.

W pawilonie muzycznym na Powszechnej Wystawie Krajowej najwięcej miejsca zajmuje Bydgoszcz. Widzimy tam 15 najpiękniejszych fortepjanów Sommerfelda, organy i harmonje Wybrańskiego, instrumenty muzyczne Juljana Kielbicha i mistrzowskie wyroby skrzypiec Niewczyka.

W wywiadzie udzielonym prasie przez wiceprezesa Zrzeszenia przemysłu i handlu muzycznego w Polsce, p. M. Wasowskiego, za mało uwydatniono znaczenie Bydgoszczy, dlatego je tutaj specjalnie podkreślamy.

Najpoważniejszym i najbardziej rozwiniętym działem przemysłu muzycznego w Polsce, jest przemysł fortepjanowy, którego powstanie datuje się od XVIII wieku. Pierwszymi fabrykantami fortepjanów byli: Leszczyński, Stahl, Nowacki, Medlingen i inni. Dzięki umiejętnej polityce gospodarczej ministra Lubeckiego, przemysł fortepjanowy w byłym Królestwie Kongresowym zaczął się szybko rozwijać, gdyż posiadał duży odbyt w Rosji. Ośrodkiem przemysłu fortepjanowego podówczas była Warszawa i Kalisz. W jednej Warszawie powstało około 20 fabryk i fabryczek, które jednak po roku 1904 wskutek zawarcia przez Rosję niefortunnego umowy handlowej z Niemcami, zaczęły upadać. W Polsce odróżnione dawne fabryki, które kryzys przetrwały, zwiększyły swoją produkcję, a nowe fabryki powstały, jedna w Poznaniu (Antoni Drygas) i dwie w Bydgoszczy (B. Sommerfeld i Jähne). Oprócz mechanizmów i strun, które są pochodzenia zagranicznego, prawie wszystko co dotyczy wyrobu fortepjanów, fabrykowane jest w kraju. Nawet drzewo rezonansowe (gatunek świerku) sprowadzane z Bukowiny, zastąpić już można krajowym. Sommerfeld jednak dbając o śpiewny ton swoich pianin, sprowadza jeszcze drzewo rezonansowe z Rumunii. Z pośród 6 dużych a kilku mniejszych fabryk fortepjanów i pianin, pierwsze miejsce w Polsce obecnie zajmuje fabryka B. Sommerfelda w Bydgoszczy (ul. Sniadeckich 56), posiadająca filje w Grudziądzu, Gdańsku i Katowicach, a stałych reprezentantów w Krakowie i Warszawie. Kiedy wiceprezes Zrzeszenia Przemysłu Muzycznego ogólną produkcję polską podaje w przybliżeniu na około 2000 pianin rocznie, wartości 4 milj. złotych, a liczbę zatrudnionych we wszystkich fabrykach robotników na rzeszło 300. Fabryka Sommerfelda w Bydgoszczy sama wykazuje roczną produkcję 1500 pianin i zatrudnia 150 robotników.

Należy się obawiać, że z chwilą zakończenia wojny celnej z Niemcami, produkcja krajowa fortepjanów zmniejszy się, o ile całe społeczeństwo nie przejmie się zasadą popierania wytwórczości kraju. Niestety, już teraz bardzo wiele wykwiutnych pianin i skrzydeł koncertowych sprowadzamy z Francji, Czech i Austrii. Fabryki polskie będą wkrótce zniewolone poszukiwać nowych rynków zbytu w państwach bałtyckich i na Bałkanie.

Fabryka bydgoska Sommerfelda ma najnowsze urządzenia oraz doskonałą parową

suszarnię drzewa, co daje rękojmię za dobrę i trwałość instrumentów. Mechanika ich jest lekka, dokładna i trwała. Dzięki najlepszym materiałom zastosowanym przy budowie pianina Sommerfelda, jak o tem świadczą pochlebne świadectwa Artura Rubinsteina, pianisty światowej sławy, i Ego Petri, prof. berlińskiego konserwatorium muzycznego, odznaczają się silnym i melodyjnym dźwiękiem. Za swoje pierwszorzędne wyroby otrzymała firma Sommerfeld najwyższe odznaczenia na wystawach, w tem kilka złotych medali.

Przemysł organowy w Polsce zajmuje wyjątkowe stanowisko, a to z tego względu, że odbiorcami jego są wyłącznie świątynie. Początkowo budowali organy zakonnicy, w XIII wieku już ludzie świeccy. W dziejach Polski mamy zanotowane nazwiska tegich fachowców organomistrzów, jak Głowiński, Homel i Ziemiański. Obecnie w Polsce istnieje 7 fabryk organów, rywalizujących z zagranicznymi. Budowniczy organów M. Wybrański w Bydgoszczy, znany ze swej solidności i uczciwości, miejscowymi siłami zdołał potężne organy we faryze chełmińskiej (w katedrze pelplińskiej organy największe w Polsce, mieszczą w sobie 4750 piszczałek) przebudować kompletnie, a zbudować cały szereg nowych organów w kościołach naszych, np. w Janowcu, Wenecji, przebudować je w Chodzieży, Ślesinie, w Srebrnej Górze i przy kościele św. Jakóba w Toruniu. Przedsiębiorstwo M. Wybrański i Ska, zachęcone powodzeniem, uruchomiło niedawno specjalny dział budowy harmonji, które ujawniają szczyt twórczości w tej dziedzinie i są stosunkowo tanie.

Udział przemysłu muzycznego w Powszechnej Wystawie Krajowej jest szeroko zakreślony. W hali reprezentacyjnej widzimy organy kołosalnych rozmiarów, specjalnie na wystawę zbudowane przez braci Biernackich z Włocławka. W pawilonie przemysłu muzycznego wystawiają fortepiany i pianina (oprócz Sommerfelda, który zajmuje najwięcej miejsca) Drygas z Poznania, Fibigerowie z Kalisza i Kernböpf z Warszawy. Organy i fisharmonje poza Mieczysławem Wybrańskim i Ska, wystawiają: Krukowski z Piotrkowa i Stamirowski z Warszawy. Fabryka instrumentów muzycznych Juljana Kielbicha w Bydgoszczy wystawia pierwszorzędne instrumenty dla orkiestr wojskowych, St. Kozłowski z Poznania — bębny i bębenki, Bolesław Kaźmierczak z Poznania — różne trąby, Stefański — gitary, mandoliny i bałajki, Stanisław Niewczyk z Bydgoszczy zaś wiolonczele, skrzypce, gitary i mandoliny własnej fabrykacji. Na osobnych stoiskach różni fabrykanci pokazują harmonijki ustne i przybory muzyczne. Liczne też jest zastępiony dział gramofonów i różnych mechanizmów.

Polska naprawdę swego przemysłu muzycznego powstydzić się nie potrzebuje.

Przechadzki po Wystawie.

III.

O dzieciach i nie o dzieciach.

Zwiedzający nasuwają coraz to nowe refleksje. Ci mili ludzie lażą „wefte i wefte” t. j. tam i ówdzie i nie widzą tego, co potrzeba, albo widzą za dużo.

Potem taki gość się martwi:

— Byłem w pawilonie przemysłu chemicznego i zapisałem sobie taki dziwotwór:

Dwuoksydwuparaamidobenzylometasulfosensian.

— Czysty kintop! — twierdzą poznańscy.

Nie jesteśmy pewni, czy związek powyższy został w chemji odkryty, ale przypuszczamy, że trzy sylaby al-ko-hol gdyby zostały do tej pięknej nazwy dopisane, uczyniłyby rzecz całą łatwiej zrozumiałą.

Wniosek z tego przykładu jest prosty. Kto ma czas, ograniczony poniżej 5 pełnych dni, musi zrezygnować z ambicji zobaczenia wszystkiego. Już w podróży trzeba się zastanowić nad tem, co się chce obejrzeć.

Kategoria wszystko widzących i jeszcze więcej wiedzących ma potem przedziwne zmartwienia. Nad głównym wejściem na Wystawę kręci się cała noc prześliczny, stylizowany orzeł biały na rzymskiej dziesiątce — znak Wystawy. Orzeł i cyfra jest wykonany ze świecących rurek neonowych.

— Wystawa Krajowa! — a taki orzeł neonowy to napewna nie został zrobiony w Polsce?

Przypuścmy, że nie w Polsce. I co z tego? Jest gorsza tragedia. W biurach Dyrekcji Wystawy stenotypistki obtukują sobie paluszki na różnych „Remingtonach”, „Royalach” i t. p. Czy z tego wynika, że trzeba wskrzesić czasy nieboszczyka Petronjusza i zatrudnić skrybów? Trudno, nie robimy jeszcze światło neonowego a maszyny do pisania dopiero montujemy z obcych części.

Na polskość zwraca się uwagę na Wystawie ogromnie. Czasem jednak wynikają zabawne rzeczy. Jakiś wielbiciel francuskiego koniaku skarżył się na restaurację browaru Huggera:

— Powiadają, że koniak na Wystawie Krajowej może być tylko krajowy, a na czele karty potraw mają porcję homara w majonezie.

— Czy homary też są krajowe?

W tej samej restauracji stworzono teatr rewjowy. W programie znajduje się „Kulig” staropolski. Jest to bardzo swojski i bardzo miły przegląd zwyczajów ludu polskiego we wszystkich dzielnicach Polski. Żaden kawałek kraju nie został pominięty. Dekoracje — istne cuda, kostjumy — tysiąc barw, wykonanie — paluszki lizać. Ale duże dzieci będą się martwiły, że na czele zespołu stoi naj-naj-naj-diva Elna Gistedt, z pochodzenia szwedka.

Mniejsze dzieci, młodzież szkolna też przeżywa nielada zmartwienia. Ich wychowawców ogarnęła istna pasja pokazania całej Wystawy od A do Z i do Z i Ż. Po co?...

Idzie takie maleństwo. Pod jedną pachą płaszczek, bo mama uradziła z ciotką, że może być deszcz. W ręce paczuszka ze „skibkami z obkładem” o ile to jest potomek Wielkopolski, a ze „sznitkami”, jeśli z innej części kraju.

I od pawilonu do pawilonu od 8-ej rano do 7-ej wieczór, bo o 7-ej zamykają. Gdyby zamykali o 4-ej rano, dzieci chodzilyby jeszcze.

Oglądanie Wystawy odbywa się w takim tempie, że sam Nurmi by się zaspalał. Dzieci są zmęczone fizycznie i umysłowo. Na twarzyczkach pod wieczór maluje się istna kolowaczna.

Nasi nauczyciele powinni powyższe fakty wziąć pod uwagę. W przewodniki po Wystawie jest bardzo łatwo się zaopatrzyć i trzeba zgóry wykreślić z programu te działy, w których n. p. pierwsze skrzypce gra statystyka, lub aparatury, niezrozumiałe dla każdego poza wąskim kołem fachowców.

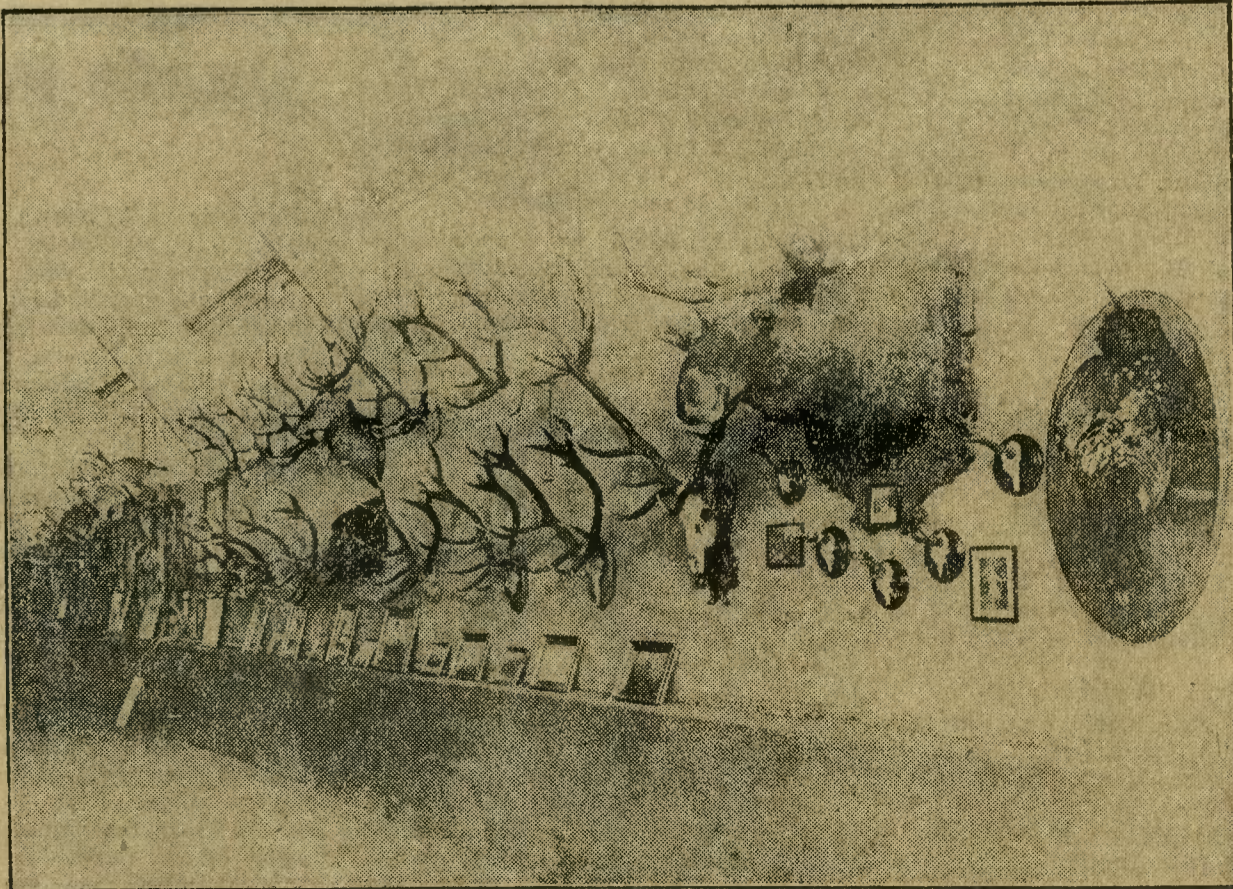
Dzieciaki powinni mieć dużo swobody. Jest skończonym głupstwem, żeby je prowadzić czwórkami jak kompanję na plac ćwiczeń. Lepiej urwisów zostawić w domu, lepiej zdwoić nadzór, a trzeba koniecznie obudzić w małych obywatelach zainteresowanie i zrozumienie dla tego potężnego dzieła.

Wycieczka na Wystawę nie może być zawodami w szybkim marszu.

Inne zmartwienia czekają dzieci całkiem małe, średnie i zupełnie dorosłe. Wszystko zostało przewidziane, wszystko jest tam gdzie potrzeba, a to czego tak nieraz „potrzeba” nawet monarchom i najdostojniejszym mężom i najczciwocijnym matronom, a nawet wstydliwym dziewczynom — jest w bardzo znikomej ilości. Coś wszystkiego dwa zakłady na cały teren Wystawy.

Można się ratować, wchodząc do licznych restauracji i kawiarni. Dla dzieciaków można znów zabrać pewną ilość pieluszek.

Zawsze się jakieś wyjście znajdzie.
St. Równicki.



W pawilonie łowiectwa P. W. K.

Dziesięciolecie 16 pułku ułanów Wielkopolskich.

„Z trudu waszego i znoju
Polska powstanie, by żyć”.

W dniu 1 i 2 czerwca br. 16 pułk ułanów Wlkp. w Bydgoszczy obchodzić będzie uroczystość 10-lecia istnienia swego pułku. Z uroczystościami 10-lecia połączono również doroczne święto pułkowe. Bardzo ciekawe szczegóły z historii tego bohaterskiego pułku znajdujemy w pracy maj. Kazimierza Kosiarskiego (wyd. „Zarys historii wojennej pułków polskich”), które w streszczeniu podajemy...

Rok 1919.

16 pułk ułanów powstał i zorganizowany został w Wielkopolsce, pod nazwą 1-go szwadronu 2 pułku ułanów wielkopolskich. Szwadron ten od wybuchu powstania w Wielkopolsce, walczący pod dowództwem podchorążego T. Bobrownickiego na t. zw. froncie zachodnim, został na początku czerwca wycofany do Biedruska pod Poznaniem, gdzie rozpoczęto organizowanie pułku. Dowództwo pułku objął pułk. Pasłowski. Po trzech tygodniach 6 listopada 1919 roku cały już pułk w sile 4 szwadronów linjowych i szwadronu karabinów maszynowych odmaszerował do Poznania i tam zakwaterował.

Ostatnią datą w historii organizowania pułku przed wymarszem w pole jest 18 listopad 1919 roku. W tym dniu odbyła się na Placu



Pułk. Byliński,

dowódca 16. p. ułanów.

Wolności w Poznaniu uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru pułkowego, ofiarowanego przez Koło Ziemianek Wielkopolskich, na czele z paniami: Józefą hr. Mielżyńską, Dorą Mukułowską, Janiną Seydówną, Alicją hr. Tysskiewiczówną i Janiną Wicherkiewiczówną.

W ten sposób została całkowicie zakończona organizacja, a pułk w pełnym składzie był gotowy do działań bojowych. Do dobrego zorganizowania pułku w znacznej mierze przyczynili się: rotmistrz Płachecki, por. Śląski, por. Papara, por. Mirny, por. Modlibowski i adiutant pułku, podpor. Stablewski.

Wkroczenie pułku do Bydgoszczy.

Przez grudzień 1919 i styczeń 1920 roku poszczególne szwadrony pułku, przydzielane do grup względnie dywizji piechoty, jako kawalerja dywizyjna, zajmowały kolejne miejscowości, opuszczane przez Niemców.

Dopiero 29 stycznia 1920 roku pułk złączył się w całość i od strony Nakła wkroczył do Bydgoszczy, miejsca swego stałego zakwaterowania. Przez cały luty 1920 roku wykorzystano dobre warunki zakwaterowania i uzupełniono wszystkie braki w wyszkoleniu linjowym. Pod koniec lutego pułk osiągnął pełną gotowość bojową, co stwierdził na szczegółowym przeglądzie dowódca frontu wielkopolskiego.

Ofensywa na Ukrainę i odwrót.

Walki pod Beresteczkiem i Brodami.

W kwietniu 1920 roku tworzy się w obszarze Bohaczowa pierwsza w historii Polski Odrodzonej — dywizja jazdy. Nowoprzybyły 16 pułk ułanów łącznie z 1-ym pułkiem ułanów i 2-ym pułkiem szwoleżerów utworzył V. brygadę jazdy.

O świcie dnia 25 kwietnia rozpoczęła się ofensywa, mająca na celu rozbicie armij sowieckich, grupujących się do działań zaczepnych na Ukrainie. Cała dywizja jazdy wyruszyła z Rohaczowa. Na moście dokonał przeglądu maszerujących pułków naczelny wódz, marszałek Józef Piłsudski. Po ciężkich marszach, lecz bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela pod wieczór dnia 29 kwietnia dywizja stanęła pod Koziatynem. Rozpoczęła się ciężka nocna walka o miasto. 16-ty pułk ułanów zdobył i utrzymał pod ogniem sowieckiego pociągu pancernego dworzec kolejowy oraz północną część miasta. W walce tej



Wejście do Bydgoszczy 29 stycznia 1920 r.

dywizja jazdy wykonała dane jej zadanie, zdobywając ogromny tabor kolejowy, dużo zapasów i biorąc licznych jeńców. Do tego zwycięstwa przyczynił się wybitnie 16-ty pułk ułanów. Dzięki tylko ciemnej nocy sztabowi sowieckiemu udało się zbiec. Ogólnie pułk wziął kilka tysięcy jeńców i wiele sprzętu wojennego.

Dnia 8 maja dywizja napotkała nieprzyjaciela pod Szubówką. Wzmocniony szwadron pułku łącznie z 1-ym pułkiem ułanów uderzył na tę miejscowość, zajęta jednak, jak się okazało, przez przeważające siły wroga. W ciężkiej walce i kontrataku ze strony nieprzyjaciela szwadron cofał się. Po pewnym jednak czasie nieprzyjaciel również wycofał się w kierunku południowym.

Z powodu strat bojowych, utrudnionego dowozu furazów i dużych marszów, choć stan liczebny pułku zmniejszył się, duch bojowy żołnierzy był dobry. Niespodziewanie dnia 14 maja nadszedł z brygady rozkaz wymarszu, lecz w kierunku zachodnim. Zaczął się odwrót. Pojawily się pierwsze pogłoski o konnej armji Budiennego. Pułk cofał się do Rokitny. Uplynieło jeszcze kilka dni i wreszcie nawiązano w ostatnich dniach maja styczność z nieprzyjacielem. Meldunki donosiły o zawziętości starć i o zapale bojowym kozaków. Dywizja polskiej jazdy miała jednak przed sobą nie armję Budiennego, która uderzyła dalej na południe, lecz grupę rosyjską Jakira.

Pierwsze poważniejsze starcie przypało w udziale 1-emu szwadronowi pułku, który pod Szubówką walczył kilka godzin z przeważającym i zdecydowanym nieprzyjacielem, wyposażonym dobrze w artylerię i broń maszynową. Nazajutrz doszło do pierwszej szarży ze wsi Ostryjki na tor kolejowy; wziął w niej udział dywizjon 16 pułku ułanów wraz z 1-ym pułkiem ułanów i 2-ym pułkiem szwoleżerów. Nieprzyjaciel jednak szarży nie przyjął. Dnia 28 maja nastąpił flankowy przemarsz przez Białą Cerkiew na odcinek: Wołodarka - Bereźna.

Następnego dnia pod Bereźną stoczono pierwszy większy bój z konną armją Budiennego. Dywizja stawiała opór, poszczególne puł-

ki poniosły znaczne straty. Walka trwała do późnej nocy.

Dnia 1 czerwca pułk w szyku pieszym, pod dowództwem majora Kisiele, brawurowym atakiem zdobył Rohoźną i nacierając dalej, wyparł przeważające siły nieprzyjaciela, poczem na rozkaz wycofał się do Pustowarowa i dalej do Szamrajówki, jako straż tylna dywizji. Był



Major Kosiarski,

zastępca dowódcy pułku.

to największy bój kawalerji polskiej z dwiema dywizjami kawalerji sowieckiej, w tym okresie.

W czasie dalszych działań do dużego boju doszło w dniu 11 czerwca. Trzy brygady dywizji walczyły od rana z przeważającymi siłami konnej armji pod Czerwoną i Chałaimgródkiem, gdzie pułk został częściowo otoczony, lecz chlubiście walczył w tylnej straży, ponosząc duże straty. W ciągu popołudnia rozkazem zarządzone oderwanie się od nieprzyjaciela. Pułk przeszedł do miejscowości Głuchowce. Pod Browkami pułk uratował tabory 4-ej brygady jazdy.

Po otrzymanych meldunkach lotniczych w dniach 24 i 25 lipca brygada otrzymała zadanie atakowania armji Budiennego w kierunku na Brody. Rozpoczęła się ciężka walka,

przyczem pułk odparł wszystkie ataki sowieckie. Szwadron 1-szy, który w szyku konnym ubezpieczał działania pułku, o godzinie 11-ej szarżował pod Zawidczami na szwadron nieprzyjacielski, w boju tym zdobyto karabin maszynowy na taczance i sztandar 36 pułku kawalerji sowieckiej. W tym czasie jeden szwadron sowiecki przedostał się na tyły i zagrażał artylerji. Dopiero kontrszarżą odwodu pułku zmuszono wroga do wycofania się za Styr. Około godziny 18-ej spieszone szwadrony ruszyły do ogólnego przeciwnatarcia i przy współudziale oskrzydłającego manewru, wykonanego przez 2 pułk szwoleżerów, zajęły dobrze umocnioną wieś Szczurowice.



Pułk. Brzozowski,

były dowódca pułku od 1924—29.

Erwawe dni pod Szczurowicami, Brodami i Jazłowczykami.

W walkach pod Szczurowicami, pułk ponosił znaczne straty, zgóra 40 zabitych i rannych, w tem 7 oficerów, wśród nich trzech dowódców szwadronów. Jednak ciężkie i odpowiedzialne zadania zostały wszędzie dobrze, z dużą inicjatywą i brawurą kawaleryjską przeprowadzone. Dlatego też daty walk pod Szczurowicami są ważne w historii wojennej pułku; już do końca wojny, gdziekolwiek pułk będzie walczył, zawsze i przez wszystkich swych przełożonych będzie uważany, jak poprzednio pod Koziatynem i Rohoźną, za dobrą i ambitną jednostkę bojową.

Tymczasem Budienny odrzucił IV brygadę i 1-ą dywizję jazdy, tworzące południowe skrzydło 2-ej armji polskiej — za rzeczkę Bezimienną.

Od 29 lipca do dnia 2 sierpnia pułk walczył i manewrował pod Mikołajowem. Pod wieczór, 16 pułk ułanów bierze udział w większym boju. W silnym ogniu artylerji nieprzyjacielskiej spiesza się, atakuje i zajmuje miejscowość Stanisławczyk. Ginie w tej walce jeden z naj-

Korpus oficerski 16 pułku ułanów Wlkp.



Siedzą od lewej do prawej: rotm. Kopyczyński, maj. Swiatoldycz-Kisiel, podpułk. Tadeusz Byliński (obecny dowódca pułku), por. Bogucki (przeniesiony do 23 p. uł.), pułk. Brzozowski (b. dowódca pułku), maj.

Kosiarski, rotm. Zawadil i rotm. Szeliski. Stoją od lewej ku prawej: por. Dalkowski, por. Rudnicki, por. Wilczyński, por. Przeradzki, por. Zieliński, por. Cichocki, por. Laszewski, kap. dr. Gadomski, por. Sza-

cherski (adjutant pułku), chor. Mory, por. Koperski, por. Kowalski, por. Nieszkowski, por. Dmochowski, por. Grudzień, por. Pieczyński, podpor. Dulski, podp. Murowicki.

Dziesięciolecie 16 pułku ułanów Wielkopolskich.



dzielniejszych podoficerów pułku, wachmistrz Kuczyk. Nazajutrz o świcie wyruszył 1 szwadron, a za nim w godzinę reszta pułku. Według otrzymanych wiadomości, nieprzyjaciel wycofał się na Berlin - Brody. Szwadron wysłany na rozpoznanie, wziął za Berlinem jeńców (10 kozaków i 2 wozy sanitarne), którzy potwierdzili poprzednie wiadomości. Bez poważniejszego oporu ze strony nieprzyjaciela Brody zostały zdobyte. Tymczasem niespodzianie, tuż pod miastem, szwadron dostał się pod silny ogień karabinów maszynowych z samochodów pancernych i nieprzyjacielskiej pancerkki. Oddział począł cofać się pod ogniem, lecz droga odwrotu była już odcięta. Szwadron ratuje się szarżą, uderzając najpierw na jedną a następnie drugą sotnię kozaków. Z ogromnymi stratami szwadron przebił się i skierował pod Jazłowczyk, gdzie tymczasem reszta pułku walczyła z masami szarżującej kawalerji Budiennego. Wszystkie ataki odparto. Wskutek upadku Brześcia nad Bugiem, armje polskie cofały się nad Bug.

W bojach, stoczonych przez pułk pod Brodami, wyróżnili się męstwem i inicjatywą szczególnie: por. Jan Śląski, por. Wiktor Mirny, s. p. podpor. Stanisław Lubecki, podpor. Jan Bączkowski, podpor. Edmund Nieszkowski, podpor. Jerzy Piaskowski oraz kilku podoficerów.

15 sierpnia 1920 r.

Zbliżał się 15 sierpień 1920 roku. 16-ty pułk ułanów skoncentrowano w rejonie Lublina pod rozkazami generała Smigłego-Rydzia. Działanie swe pułk wraz z całą grupą rozpoczął o świcie 16 sierpnia, po sześciu dniach i nocach bezustannych bojów, potyczek i marszów osiągnął z dużymi sukcesami nakazany cel, t. j. Białystok. Parudniowe działania pułku w kontrofensywie sierpniowej były jakby nagrodą dla pułku po tylu ciężkich bojach, stoczonych na Ukrainie podczas odwrotu i pod Brodami z konną armją.

Z większych bojów, stoczonych przez pułk podczas kontrofensywy, należy wymienić walkę pod Wisznicą, Mętą i wreszcie Milejzycami i Daszami. Przebieg tych bojów był następujący:

Pod wieczór, dnia 16 sierpnia straż przednia pułku (4-ty szwadron) szarżuje i zajmuje Wisznicę, biorąc dwa karabiny maszynowe i około 60 jeńców. Nad ranem nieprzyjaciel znacznymi siłami atakuje Wisznicę, w których rozkwaterował się pułk po przebyciu ciężkiego, 90-kilometrowego marszu. Gwałtowne uderzenie przeważających sił przeciwnika, częściowo zaskoczyło pułk i część miasteczka zajęła już piechota sowiecka. Jednak zorganizowany i brawurowo przeprowadzony kontratak, nie tylko wyparł nieprzyjaciela, ale jeszcze przysporzył ułanom kilkudziesięciu jeńców. Straty własne były nieznaczne.

Całodzienny bój pod Milejzycami.

Najznacniejsza walka, stoczona przez pułk w kontrofensywie sierpniowej był całodzienny bój pod Milejzycami. Poważne to działanie jest obecnie dość szczegółowo rozpatrywane przez sowieckich autorów prac wojskowych.

Po boju pod Milejzycami następuje szereg forsownych marszów. Dnia 23 sierpnia pułk stanął pod Białymstokiem. W kontrofensywie wstał się cały pułk, a do chwały jego przyczynił się przedewszystkiem major Skrzyński. To też za pełną inicjatywę walkę pod Milejzycami otrzymał on srebrny krzyż orderu wojennego „virtuti militari” V. klasy. Poza tem za okres tych walk otrzymali później krzyże „virtuti militari”: rotmistrz Czarniecki, porucznik Chojewski, chorąży Mory, podchorąży Wasiutyński, wachmistrze Witkowski i Szulc, plutonowy Handtke oraz kapral Rakoczy.

Walki z Litwinami w Suwalszczyźnie.

Po dojściu armij, poprowadzonych przez Naczelnego Wodza do granicy Prus Wschodnich, za którą zbiegła cała 4-ta armja sowiecka z konnym korpusem oraz połowa 15-ej armji sowieckiej, nasza ofensywa zatrzymała się, celem przegrupowania poszczególnych armij do dalszych działań. Przez blisko 3 tygodnie pułk



Por. Szacherski.

od trzech lat adjutant pułku.

walczył w trójkacie pomiędzy Augustowem, Sejnam i Suwałkami; z walk tych wyszedł zwycięsko, gdyż nie dał się wyprzeć z Suwałk i Augustowa za Biebrzę. Prócz kilkunastu drobnych potyczek (pod Krasnopolem, Bryzgiem, Gremzdami, Maćkową Rudą, Wysokim Mostem) pułk stoczył dwa większe boje pod Sejnam, Serskim Lasem, a po raz ostatni walczył z Litwinami pod Kopciewem, rozpoczynając tą potyczką zagon przez Druskiemiki na Lidę.

Bohaterski czyn por. Śląskiego.

Wyróżnił się w walce porucznik Śląski, który z garstką spieszonych ułanów swego szwadronu został przez gęstą tyraljerę odcięty od miasta i pułku. Wówczas porucznik Śląski bez najmniejszego namysłu uderzył na nieprzyjaciela i sadając mu duże straty przebił się szczęśliwie do pułku.

W walce pod Sejnam pułk stracił 10 ułanów w zabity i rannych, a kilku dostało się do niewoli (w tem dwóch oficerów: podpor. Górski i porucznik Koraszewski).

Pod Serskim Lasem.

Do dnia 3 września Litwini posunęli się znacznie napród i szczególnie od Studzienicznej grozili zajęciem Augustowa, a tem samem odcięciem części grupy walczącej pod Suwałkami. 16 pułk ułanów z 1-szą konną baterją udał się zagonem przez Bryzgiel i Serski Las na Studzieniczną, przedostawszy się na tyły nieprzyjaciela. Dowódca pułku wyznaczył 2 i 4-ty szwadrony jako straż przednią. Dowódca 2-go szwadronu por. Kosiarski, chcąc zaskoczyć przeciwnika, nie wysunął dalekich ubezpieczeń, tylko na skraju lasu spieszył szwadron i zapewniwszy sobie współdziałanie 4-go szwadronu (pluton podporucznika Ungerla), podsunął się pod Serski Las, zajęty przez odwody nieprzy-

jaciela. Z odległości 300 - 400 kroków ułani otworzyli ogień maszynowych i zwykłych karabinów na zgrupowany tabor litewski. Wskutek zaskoczenia powstała w oddziałach wroga taka panika, że kwaternująca piechota nie mogła już zorganizować skutecznego oporu i w przerażeniu uciekła do lasu.

Wyróżnieni...

W trzytygodniowych bojach w Suwalszczyźnie szczególnie wyróżnili się: por. Kosiarski, podpor. Heinzel, kaprale: Kalota, Dyczek, Detlaff i ułan Paliński. Wszyscy oni zostali odznaczni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari”.

Atak na Lidę.

W nocy z 27 na 28 września pułk przemaszerował pod Zyrmuny. Z tej miejscowości o godzinie 6,30 podjęto atak na Lidę. 1-sza dywizja legionów ruszyła do natarcia i po walce zajęła Lidę od strony północnej; natomiast pułk (łącznie z całą IV. brygadą) okrążył Lidę od wschodu. Po przekroczeniu toru kolejowego na Walmowice pułk łącznie z 7 pułkiem ułanów zaatakował znaczniejszy oddział sowiecki, wycofujący się z Lidy. Oddział ten uległ rozbiciu; wzięto 600 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Brygada ruszyła dalej i o godzinie 17-ej złuzowała III. bataljon 1. pułku pod Szejbokami. Pod wsią Trzeciakowce, skąd wycofał się większy oddział kawalerji sowieckiej, 16-ty pułk ułanów zagarnął jeszcze 145 jeńców.

W walce tej wyróżnili się: chorąży Mory, podchor. Boğucki i kapral Springer. Dnia 30 września cała grupa przeprowała się w paru miejscach przez Niemen. Kawalerja przebyła Niemen wpraw. Do 3 października pułk w stałej styczności z uchodzącym nieprzyjacielem ścigał go i wypierał w kierunku na Stołpce. Pod Okołowiczami 3 szwadron pułku szarżował i zdobył całą baterję (4 działa, 4 jaszczce, 3 karabiny maszynowe, 4 wozy z amunicją, 116 jeńców i 30 koni).

Na walkach pod Stołpcami zakończył się szereg ciężkich bojów, jakie pułk staczał bez przerwy przez 14 dni i nocy. Walkami temi niemało przyczynił się do ogólnego zwycięstwa. Zdobyto przez ten czas: 8 dział z jaszczkami, 10 karabinów maszynowych, zabrano zgórą 1000 jeńców, wiele wozów, koni i amunicji.

Na polu chwały szczególnie wyróżnili się: podpor. Józef Sułocki, kapral Franciszek Springer i ułan Bolesław Przybył.

Jak to było pod Koziatynem?

Chrzest bojowy pułku prowadzonego w zastępstwie pułk. Pasławskiego, przez maj. Światłodycz-Kisiela, odbył się w czasie ataku na Koziatyn w dniu 27 kwietnia 1920 r. Pułk wówczas, zostawiwszy konie przy cerkwi, w pieszym szyku na odcinek przeznaczony dla trzech pułków, rzucił się atakiem frontowym i walcząc granatami ręcznymi, zajmuje główny blok dworca towarowego i sąsiednie budynki. Mimo morderczego ognia ze strony ukrytych w wagonach i oknach budynków stacyjnych bolszewików dzielni ułani utrzymali się w zajętej linii w ciągu całej nocy, mimo iż artylerja nieprzyjacielska i karabiny maszynowe pracowały bezustannie.

Zaznaczyć tu należy, iż „od wypełnienia tego zadania zależnem było powodzenie całego planu ofensywy ukraińskiej”. (gen. Piskor.)

Bojami pod Krzywiczami 16 pułk ułanów zakończył swą krótką, lecz pełną chwały historję wojenną w wojnie 1920 roku. Już po zawieszeniu broni pułk przemaszerował na postój pod Głębokie, skąd, na początku grudnia, transportami kolejowymi powrócił do Bydgoszczy.



Chorąży Mory,

odznaczony podoficer 16. p. uł.

Praca pokojowa w pułku.

Współzawodnictwo na polu sportowem.

W dziedzinie sportowej 16 pułk zdobywa bardzo poważne sukcesy, przynosząc zaszczyt formacji. Mianowicie zespół ofic. 16 p. uł. zdobywa mistrzostwo armji polskiej w zawodach konnych i dwa razy zajmuje drugie miejsce.

Oficerowie pułku biorą udział we wszystkich zawodach konnych w kraju i zagranicą, zdobywając liczne nagrody konkursowe, które przechowuje się w kasynie oficerskiem. Rotmistrz Skupiński i porucznik Pieczyński występują na konkursach hipicznych zagranicą.

W dniach 5-17 maja br. odbyły się zawody sportowe konne dla szeregowych pułku. Nagrody na powyższy konkurs zakupili bardzo liczni ofiarodawcy, m. in. „Dziennik Bydgoski” kupił bardzo okazałą i wartościową nagrodę przechodnią dla pułku. Rozdanie nagród nastąpi w dniu 10-lecia pułku.

Zagraniczna literatura, a w szczególności niemiecka zagon na Koziatyn uważa jako olbrzymie zwycięstwo o wybitnym sukcesie strategicznym. Męstwem i walecznością zapisali piękne karty pułku po za dzielnym dowódcą maj. Światłodycz-Kisiel, porucznicy Mirny, Śląski, Twardowski, Konrad hr. Bniński, rotmistrz Karnicki, podpor. Kłopotowski, hr. Kwilecki, Garski i Dembiński, wachmistrz Mory, szer. Drożdżik (ciężko ranny) i wielu innych.

W typowych bojach odwrotowych pułk święcił triumfy pod Rohoźnem i Chałaimgródek, schodząc zawsze z placu boju ostatnim, asekurując odwrot innych jednostek bojowych. Tu odznaczali się walecznością por. Mirny, Stablewski i Chojewski. Życie przypłacili dzielni szeregowcy Kuczmański (pod Koziatynem), Małecki, Rosa i wielu innych, odznaczonych zostało wielu bitnych i mężnych szeregowców.

Marysienka

Pocz. o 7 i 9 w niedzielę o 3,30.

Zagadka jednej nocy

wspaniały
dramat
z udziałem

Eweliny Brent
znanej partnerki Janningsa
z „Ostatniego Rozkazu”

oraz

Adolfa Menjou

Trochę prawdy.

Sprawozdanie nasze ze zjazdu okręgowego Ch. D., odbytego w ubiegłą niedzielę w Bydgoszczy, podrażniło mocno nerwy endeckiej „Gazety Bydgoskiej”, która wysiliła się na własny artykuł (zwykle przedrukowuje artykuły z innych pism endeckich.) Nie odpowiadałobyśmy na jej albo złośliwe albo zgoła nieprawdziwe twierdzenia, gdyby nie zachodziła konieczność przeciwdziałania fałszom, ale sama „Gazeta” bowiem jest w tym kierunku niebezpieczną, bo zbyt nikła jest liczba jej czytelników, ale ci, którzy te fałsze mogliby dalej szerzyć i nimi się posługiwać dla otumanienia łatwowiernych.

Nie będziemy się sprzeczać z „Gazetą Bydgoską” o to, czy polityka nasza jest dobra lub nie, bo endeckiej aprobaty nie potrzebujemy. Nasi Czytelnicy dają nam to endekom najlepszą odpowiedź, o czym świadczy rosnący stale nakład naszego pisma, podczas gdy pismo endeckie musi obniżać przedpłatę, aby tylko garść abonentów utrzymać. Zna ono widocznie dobrze wartość swojej i swojej polityki. Nam chodzi o co innego. Twierdzenia organu endeckiego nie mogą pozostać bez wyjaśniającej odpowiedzi, gdyż nieświadomi rzeczy, mogliby je za prawdziwe uważać. W szczególności perfidne uwagi „Gazety” o stosunku naszym do duchowieństwa i do sprawy katolickiej muszą być napiętnowane.

Oto co „Gaz. Bydg.” pisze:

„Według tego przemówienia (p. Zieliwca) księża katolicy dlatego nie pracują w Ch. D., ponieważ nie mogą zaspokoić swoich ambicji, i dążeń do zaszczytów. (Tego p. Z. wcale nie miał na myśli. — Red. „D. B.”) Nam się zdaje, iż odsuniecie się duchowieństwa od Ch. D. ma inne przyczyny. Duchowieństwo odsunęło się od Ch. D., ponieważ w praktyce stronniczo to i jego pisma nie stosuje zasad katolickich. Zwłaszcza „Dziennik Bydgoski” ma pod tym względem bardzo wiele na sumieniu. Napaści na księży, lekceważenie zakazów władz duchownych (Margonin), chwalenie działalności masonerii wzgl. masonów, obrona niemoralnych sztuk, — oto powody, dlaczego duchowieństwo nie pracuje w szeregach Ch. D., a nawet występuje przeciwko pismom Ch. D. (Próbyszczowie Poznania przeciwko „Nowemu Kurjerowi”).

W powyższych uwagach nieprawdziwe są następujące twierdzenia: 1) że Ch. D. i zwłaszcza „Dziennik Bydgoski” nie stosuje zasad katolickich w praktyce. 2) Rzekome napaści na księży i lekceważenie zakazów władz duchownych (Margonin). 3) Chwalenie działalności masonerii wzgl. masonów i obrona sztuk niemoralnych.

Prosimy „Gazetę Bydgoską” co do punktu pierwszego o jaśniejsze wytłumaczenie, gdzie i kiedy Ch. D. i jej pisma w praktyce zasad katolickich nie stosowała. Nam się zdaje, że pod tym względem jesteśmy bez zarzutu. Po drugie: gdzie były w „Dzienniku” napaści na księży? Jeżeli byliśmy zmuszeni byli przeciwstawić się niektórym księżom, to nigdy nie zaczęliśmy ich działalności kapłańskiej, lecz jedynie obywatelską. To nasze słuszne prawo i niema to nic wspólnego z zasadami religii. Odnośne uwagi nasze utrzymane zresztą były zawsze w takim tonie, że tylko zła wola może je jako napaść określić. Ostatnio zastrzeżiliśmy się przeciw wystąpieniu X. prob. Napiątka w Margoninie, który nie chciał poświęcić pomnika, poświęconego pamięci poległych powstańców. I nieprawdą jest, jakoby odmowa nastąpiła dlatego, ponieważ w akcie erekcyjnym napisano, że proboszcz miejscowy odmówił poświęcenia. Słupy kijem namaca, że napisać to było można dopiero po odmowie, którą ks. prob. Napiątek zapowiedział od ołtarza kilka miesięcy przed tym aktem. Faktem też jest niezbitym, że w całą tę aferę wmisczała się endecja, a całe zachowanie się przy tej okazji prezesa okręgowego Powstańców i Wojaków p. Grodzkiego świadczy o tem niezbitcie, jak również kłamliwe referaty „Gazety Bydgoskiej”. Przykro nam o tej sprawie pisać, ale zmuszeni do tego, nie mamy prawa milczeć.

Dalej obrona masonów i masonerii. Zapytujemy Czytelników naszych i wszystkich uczciwych ludzi, czy w piśmie naszym znaleźli choćby cień podobnego „przestępstwa”.

Wreszcie mieliśmy bronić rzekomo sztuk niemoralnych. Gdzie i kiedy? Głośne wystąpienie młodzieży poznańskiej na przedstawieniu „Wilkołaka” zganiłobyśmy dlatego, ponieważ uważaliśmy, że było nieodpowiednie i że inne czynniki miały obowiązek w sposób poważny zrobić to, co młodzież zrobiła w sposób mało poważny. Ta sama młodzież, której endecja stale nadużywała do pewnych popisów. Sztuki samej, jako z gruntu zlej ani jednym słowem w obronę nie wzięliśmy. Nawet księża proboszczowie poznańscy tego nie twierdzili, bo nie mogli, a tylko wzięli w obronę młodzież, naszym zdaniem niesłusznie i niepotrzebnie.

Spór na temat sil Ch. D. w okręgu bydgoskim uważamy za bezcelowy i nie mamy potrzeby „Gazecie B.” tłumaczyć, jak się sprawa istotnie przedstawia. Jeżeli tak pewna jest swego, niech nam wytłumaczy, dlaczego ona tak mało ma czytelników, a „Dziennik Bydgoski” tak jest poczytny. Czyżby zwolennicy endecji nie czytali jej, tylko „Dziennik Bydgoski”?

— **Chochlik drukarski.** Do zamieszczonego we wczorajszym numerze naszego pisma artykułu p. t. „Uroczystość Bożego Ciała”, zakradł się w kilku miejscach chochlik drukarski, a mianowicie w 36 wierszu od góry, w miejsce błędnie umieszczonego słowa „urzędowy” winno być słowo „urządzony”; dalej w 85 wierszu słowa są przestawione w zdaniu, które winno brzmieć: „a pienia choralne przy wszystkich już ołtarzach wykonało” itd.; wreszcie w drugiej szpalcie w czwartym wierszu od góry zamiast „miejscowości parafii” winno być „miejscowych parafii”.

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejsze ogłoszenie księgarni Jana Idzikowskiego w sprawie druków i świadectw szkolnych.

— **Biblioteka T. C. L. na Wilczaku.** Wymiana książek odbywa się obecnie w soboty od godz. 7—8 wiecz., nie jak dawniej w niedzielę.

— **Najeżanie taksówką.** Dnia 31 ub. m. o godz. 13,20 przy ul. Gdańskiej zdarzył się przed hotelem „Pod Orłem” wypadek najeżania taksówką na Zitlau'a Rob., zamieszkałego przy ul. Toruńskiej 148. Odniósł on lekkie obrażenia cielesne i tą samą taksówką został odwieziony do domu. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę.

— **Związek Rzeźników Polskich z hali miejskiej** zaprasza swoich członków na zebranie bardzo ważne w środę, 5-go czerwca po poł. o 4-ej w restauracji rzeźni miejskiej. Będą dwa aktualne referaty: starszego cehu rzeźn.-wędliniarskiego p. Btaszaka o wspólnych sprawach zawodowych i red. Nowakowskiego o Powszechnej Wystawie Krajowej.

— **Uczciwy znalazca.** W środę dnia 29 maja znalazł pocztowiec-konduktor p. Przybyłek pewną większą sumę pieniędzy przed Bydgoskim Domem Towarowym i złożył ją w redakcji. Osoba, która zgubiła ową sumę, może się zgłosić w redakcji. Mamy jeszcze uczciwych ludzi.



U golibrody.

— Co pan redaktor powi na tego szmiałego kroku od Pana Marszałka? Jemu sąd wzywa aby zeznał na pana Czechowicz, a Pan Marszałek odpowiada, że on nic nie bedzi zeznawał na swego gabinetowego kolegi. Mnie sze to okropnie spodobalo, taka solidarnosc zawodowa, taki koleżeński poczucie. Jest jedno tylko, co mi bardzo interesuje. Czy Pan Marszałek dlatego nie dał ze sbebi ściagnąć protokolu, bo nic nie wi, czy też dlatego, aby pana Czechowicz nie zasypać.

Ale czy jest tak, czy jest inaczy, to mnie ta kameradszta od Pana Marszałka bardzo imponuje. Bo jak sze teraz skończy proces? Uwolniony dla braku szwiadców! I pan Czechowicz wróci na swoi posady, a za szliedztwo porachuże sobie odszkodowanie.

A wystawa robi plajte, to pan redaktor wi? Mój szwager, ten Szmul Kanalgeruch pisał mi o straszny nieporządek i o brak dozoru. On codzień ji na wystawy obiadu, codzień zapomnia zapłacić i jemu zawsze to sze uda. Czy taki wystawy może prosperować?

Pan slyszal, kto sze wybiera na wystawy? Pan Amanulach. Jemu tak sze u nas wtedy podobalo, że gdyby dostal jaki dobry posady, to on chce tu całkiem zostać. Nie szkodziłoby zrobić go poznańskim wojewodem. Ale ja slyszal, że może on jedzie tylko do Belwederu, aby wzięść od Pana Marszałka pare lekcji wojenne gry, a potem chce wrócić do szej i prowadzić dalej wojny ze swoim konkurentem Abibulachem. A może Pan Marszałek zamiast na lato do Rumunji, pojedzie do Afganistanu pomóc swemu kolegi i nauczyć go, jak sze robi zwycięstwo. Pan Kosciuszek bil sze w Ameryce, pan generał Bem na Węgry, to czemu pan marszałek Pilsudski nie ma bić sze po Afganistanu?

Z życia wioślarzy.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie odbyło w ubiegły wtorek swoje miesięczne zebranie przy bardzo licznych udziałach członków i gości, pod przewodnictwem długoletniego prezesa p. Władysława Maciejewskiego. — Głównym tematem obrad były sprawy regatowe i treningowe, które referował szczegółowo nacelnik przystani p. Dr. Siemiątkowski. Z referatu wynika, że trening osad regatowych BTW pod kierunkiem trenera zagranicznego p. Götza, robi dobre postępy. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że skład załogi olimpijskiej (Ormanowski, Birkholz, Jankowski, Bronikowski, st. Drewek) pozostał również w tym roku bez zmiany i że dalsze młodsze osady rokuja najlepsze nadzieje.

Postanowiono uczestniczyć w regatach jubileuszowych w Warszawie w dniach 29 i 30 czerwca, w regatach w Poznaniu w dniu 21 lipca i we wszystkich regatach bydgoskich jak największą ilością osad. W związku z tem uchwalono urządzić dla członków BTW wspólną wycieczkę do Warszawy na regaty oraz jubileusz 50-lecia Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w dniu 29 czerwca. Zgłosiło się od razu 38 członków; dalsze zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretariat do 15 bm. Zarząd zwrócił się również do Bydg. Komitetu Tow. Wioślarskich z propozycją urządzić wycieczki całego wioślarstwa bydgoskiego na P. W. K. i regaty w Poznaniu w dniu 21-go lipca br.

Ciekawe było sprawozdanie sekretarza p. dyr. Żewickiego z pracy zarządu w mi-

Ulanom 16-go pułku na 10-cio lecie. Ulańskie życie.

Bóg, honor, Kochana Ojczyzna,
Granie trąbki, szczęk broni...
Konik, szabla, w sercu blizna —
Życie tułacze i rana na skroni.

Pola, lasy, wioska rodzinna,
Wojna, wino, sercu Kochana —
Krzyż z brzozy, mogiła zimna,
To rozkosz, to życie ulana.

Feliks Zieliński, por. rez.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Wieczorek taneczny w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 160 odbędzie się dziś w sobotę dnia 1 czerwca.

— **Najeżanie taksówki.** Dnia 31 ub. m. o godz. 13,20 przy ulicy Gdańskiej zdarzył się przed hotelem „Pod Orłem” najeżanie taksówką na Zitlau'a Roberta, zamieszkałego przy ulicy Toruńskiej 148. Odniósł on lekkie obrażenia cielesne i tą samą taksówką został odwieziony do domu. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę.

— **Czyj zegarek?** Odebrano pewnemu złodziejowi złoty damski zegarek z dwoma gołębiami z emalii na tylnej kopercie. Poszkodowany zgłosił się celem rozpoznania w wydziale śledczym policji państwowej, przy ul. Jagiellońskiej 21, pokój 35a.

— **Najeżanie taksówką.** Dnia 30 ub. m. na Starym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego, najeżala taksówką nr. 14 na służącą Stefanę Gadek, zamieszkałą przy ul. Bernardyńskiej 10, która skutkiem tego odniosła uszkodzenie nogi. Poszkodowana udała się pod opiekę lekarską.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 29 ub. m. o godz. 20,35 p. Wilhelmina Lis, zamieszkała przy ul. Gdańskiej 57, wychodząc z kościoła Pojezuickiego, potknęła się na schodach i upadła tak nieszczęśliwie, że doznała silnego pośluzenia i zranienia głowy. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją karetką pogotowia ratunkowego do Leczniczy Miejskiej.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie koła Wielkie Bartodzieje odbędzie się w sobotę dnia 1 czerwca br. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Feliskowskiego przy ul. Fordońskiej. Na zebraniu tem będą wygłoszone dwa bardzo treściwe referaty, jeden ze zjazdu okręgowego w Bydgoszczy, drugi ze zjazdu wojewódzkiego w Poznaniu. O liczny udział jak członków tak i sympatyków prosi Zarząd.

Salto! Salto!
Nowo nadeszła
herbata
Colombo
Wszędzie do nabycia.
14103

— Pochód drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwać będzie od 2—9 czerwca, zapoczątkuje dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem pochód drużyn ratowniczych przez miasto. Pochód wyruszy z końca ulicy Gdańskiej.

— Uroczysta procesja wojskowa Bożego Ciała odbędzie się w środę dnia 5 czerwca br. Procesja wyruszy z kościoła garnizonowego o godzinie 16 i przejdzie ulicami: Bernardyńską, Jagiellońską, Pl. Teatralnym, Mostową, Starym Rynkiem, Batorego, Długą, Szpitalną, Zbożowym Rynkiem z powrotem do kościoła. Uprasza się o wzięcie udziału w procesji korporacje kościelne i stowarzyszenia z sztandarami.

PROGRAM W KINACH.

Nowości. „Egzotyczna kochanka”.

KRYSTAL. Dziś i dni następne wspaniały film wytwórni polskiej pt.: „Magdalena”. Film ten wyświetlano z wielkim sukcesem w większych miastach Polski i zagranicą.

MARYSIENKA. Dziś premiera dramatu pt.: „Zagadka jednej nocy”. Akcja toczy się w środowisku wojskowym i arystokracji Francuzów. Głównymi bohaterami są miłość i bohaterstwo wysuwają się na pierwszy plan. Znana rewolucjonistka z „Ostatniego Rozkazu” Ewelina Brent, kreuje tutaj jedną z ról zaszczytnych.

„CORSO”. Dziś premiera dramatu sensacyjno-awanturczego z życia na Dzikim Zachodzie pt.: „Tajemnicza banda”. W rolach głównych rywal Ken Maynarda, bohaterki Bob Stade i uroczą Gladys Quatero. Nadprogram komedia „Indycy z Przeszkodami” i „Dziennik Pathe”.

KINO WOJSKOWE 62 P. P. ul. Sowińskiego, wyświetla potężny dramat życiowy pt.: „Szaty nocy”, który w piątek na premierze cieszył się dużym powodzeniem. W roli głównej ulubieniec publiczności Harry Liedtke. Nadprogram „Tygodnik Gaumonta. Początek seansów: sobota dnia 1 godz. 7, niedziela 2, o godz. 5 i 7 wiecz.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie przypomina dzisiejszy wieczorek w salach Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej 160a. Uprasza się o jaknajwiększy udział.

Sokół L w niedzielę 2 bm. o godz. 15 ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej, dla rezerwistów i przedpoborowych. Zbiórka o godz. 14,30 przy dworcu towarowym.

Bydgoskie Tow. Kolarzy. Dziś 1 bm. w Rzeźni Miejskiej zabawa wiosenna.

Kat. Tow. Rob. parafii Serca Jezusowego stawia się w komplecie do procesji w naszej parafii w niedzielę o godz. 4 po południu przy kościele Serca Jezusowego.

„Sokół” VII. Zebranie plenarne w niedzielę, dnia 2 br. w lokalu p. Komarnickiego.

Zebranie filii krawców Z. Z. P. w dniu 3. 6. 29 r. wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim.

Tow. „Ośw. Relig. pod opieką św. Ignacego”. W niedzielę, dnia 2 bm. przedpoł. o godz. 10 bierze tow. udział w uroczystości Bożego Ciała w kościele św. Trójcy. — Popołudniu o godz. 2 zebranie miesięczne w sali p. Kleinerta, 4 śl.

Oddział Kolarzy Sokół V. Wyjazd do Inowrocławia jutro. Zbiórka o godz. 7 rano Stara Bydgoszcz.

Sokół XII konny. Jutro 2 bm. zbiórka wszystkich w ogrodzie p. Kocerki o 7 rano. Wymarsz po konie do 15 pap. o godz. 8.

K. S. „Brd”. Zebranie miesięczne w sobotę 1 bm., o godz. 8 w Kasynie Kolej.

Zebranie filii stolarzy Z. Z. P. dnia 1. 6. 29 r. wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim 2.

Tow. „Jedność” pod opieką św. Wojciecha. Zebranie plenarne w niedzielę 2. 6. 29 r., o godz. 15 w sali „Złoty Róg”, ul. Grunwaldzka.

Tow. „Ośw. Relig. pod opieką św. Ignacego”. Zebranie w niedzielę, dnia 2 czerwca, o godz. 2 po poł. w sali p. Kleinerta, 4 śl.

Sokół V Okole-Wilczak. Zebranie zarządu komisji zabawowej dziś o godz. 7,30 u p. Kamińskiego. Tow. bierze udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka członków o godz. 8,45 rano w szkole na Wilczaku.

Klub Wioślarski „Gry”. Zebranie zarządu w sobotę, dnia 1 czerwca rb. w sekretarjacie.

Bydg. Tow. Ogrodników. Nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę 2 bm., o godz. 13 w sali p. Mellera Plac Piastowski. Zebranie zarządu w sobotę 1 bm. u p. Mellera o godz. 20.

Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy-Skrzetusko. Zebranie plenarne w sobotę, 1 czerwca, o godz. 19 w lokalu p. Ferencza, Senatorska 76.

Okręg Stow. Mł. Polek. Udział druhen w procesjach Bożego Ciała obowiązkowy. Wspólna wycieczka parostatkami do Chełmna 16 bm. Przejazd w obie strony 2 zł. Zgłoszenia do 10 bm.

Tow. Powst. i Woj. Wilczak-Okole. Udział w procesji Bożego Ciała w mundurach konieczny. Zbiórka o 10 rano.

Tow. Kupców-Detalistów br. społ. Udział członków w pogrzebie śp. Jana Hybiaka pożądanym. Zbiórka St. Czarneckiego 9 (Wilczak).

K. S. Polonja bierze w niedzielę 2 bm. udział w pogrzebie śp. p. Jana Hybiaka, ojca naszego członka. Zbiórka wszystkich drużyn o godzinie 13,15 przed domem żałoby ul. St. Czarneckiego 9.

ZABAWY I KONCERTY.

Wielka zabawa tramwajarzy i pracowników Elektrowni odbędzie się staraniem filii Ch. Z. Z. dziś, w sobotę wieczorem w salach p. Kocerki przy ul. Św. Trójcy.

Sokół II. Jachcice. Wielka zabawa na sali p. Orczykowskiego, połączona z koncertem w pięknym ogrodzie. Moc niespodzianek. Początek koncertu o godz. 8

Sokół VIII. Zbiórka drużyny ćwiczącej w niedzielę, 2 bm., o godz. 14,30 na boisku przy ul. Glinki. O godz. 15 początek pokazów sportowych i gimnastycznych, na które się Szan. Obywatelstwo Kujawskiego Przedmieścia oraz sympatyków naszego gniazda uprzejmie zaprasza. Podczas pokazów koncert. Czysty zysk na wyjazd drużyny ćwiczącej na zlot do Poznania.

Giełda warszawska

dnia 31 maja

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poz. inwest.	000,00	103,50	104,00
5-proc. poz. premj. dol.	073,25	074,50	073,75
5 proc. poz. kon.	000,00	000,00	067,00
10-proc. poz. konw.	000,00	000,00	102,50
5-proc. poz. kol. konw.	000,00	000,00	059,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00—167,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	78,50— 00,00
Lilpop	29,00— 28,50
Modrzejów	24,00— 23,50
Ostrowieckie Zakłady	082,50—081,00
Starachowice	00,00— 25,75

Bank Polski płacił w dniu 1 czerwca za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funtów szterlingów	43,07
franki szwajcarskie	170,98
franki francuskie	34,74
marki niemieckie	211,70
guldeny gdańskie	172,23
szylingi austriackie	124,73
liry włoskie	46,49
korony czeskie	26,30

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 31. 5. 1929 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Zyto nowe	23,00—24,00
Pszonka nowa	41,50—42,50
Jęczmień przemysłowy	29,00—30,00
Jęczmień browarowy	00,00—00,00
Owies	25,00—26,00
Mąka żytnia 70 proc.	35,50—00,00
Mąka pszenna 65 proc.	61,00—65,00
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Otręby żytnie	20,00—21,00
Otręby pszenne	24,00—25,00

Stan wody w Wiśle w dniu 1. czerwca rano: Płock 1,20; Toruń 1,40; Fordon 1,47; Chełmno 1,34; Grudziądz 1,64; Korzeniewo 1,90; Piekło 1,12; Tczew 1,22; Einlage 2,60; Schiewenhorst 2,84.

Korzystnie zakupię w firmie:

Materiały lenne

foulardy — woale — muśliny — jedwabie w nowoczesnych deseniach

Materiały męskie

w doborowych gatunkach po najniższych cenach

Konfekcję damską

plaszczki — suknie — bluzki — garsonki, ostatnie nowości sezonowe

Artykuły kąpielowe

plaszczki, narzutki, kostjomy, kapy, pantofelki kąpielowe, majteczki trykot., prześcieradła odpasowane i z metra, ręczniki i t. p.

Trykotaż — Pończochy — Skarpetki

Bieliznę — Stołowiznę — Dywany — Firany — Chodniki

M. Klimek

Stary Rynek 18



ZASADA: WIELKI OBROT — MAŁY ZYSK!

14214

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Obrazy
Iustura w wielkim wyborze, obrazy religijne, narodowe, akwarele, pastele. Płótna malarskie, oprawa, szklenie, szlifowanie szkła, podlew luster, szyby do samochodów i t. p., na miejscu własna szlifiernia. Firma „Wawel” Dworcowa 5, w podwórzu. 14222

SPRZEDAŻE

Dom
ogród, mieszkanie wolne sprzedam Kujawska 92. Obuwnik. 114303

115 mórg (14215)
gospodarstwo pierwszorzędne, prywatne, inwentarz żywy i martwy, nadkompletny bliko Lębżnicy-pow. Wyrzyk zaraz sprzedam, cena podług umowy. Wiad. Lębżnica, M. Kwieciń, tel. 4

Piekarnia
w centrum miasta z urządzeniem i mieszkaniem z powodu śmierci do odstąpienia. L. Dombrowski Grudziądz, ul. Mickiewicza 31. 14234

Skład
blawatów towarów krótkich z mieszkaniem przy rynku sprzedam za 4 tys. Agent. Dz. Bydg., Nakło. 14224

Najpoważniejsza
Agentura Dóbr „Polonia” poleca poważnym reflektantom majątki ziemskie, rezerwowki, gospodarstwa, młyny, fabryki, cegielnie, tartaki, domy, wile, interesy handlowe i przemysłowe na bardzo dogodnych warunkach celem kupna i dzierżawy. Westfalewski, Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. 14221

Sypialnia
eleg., na kość malowana, tania zaraz na sprzedaż. Podwale 14. 14312

Stółek
dziecięcy na sprzedaż. Lipezyński, Zmudzka 1. 14301

Samochód
sportowy, 2 osob. 6,25 P. S. na sprzedaż. Toruń, skrz. pocztowa 63. 14026

Świnie
średniaki na sprzedaż. Ul. Karpacka 30. 14302

POSADY WOLNE

Panienska
z dobrem wychowaniem do półtorarocznego dziecka może się zaraz lub później zgłosić. Häuslerowa, Mostowa 9, skład maki. 14253

Bufetowa
do baru w kabarecie potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste Kabaret Bibabo, ul. Pomorska 12. 14252

POKOJE

Zastępca
zaw. stacji l. kl. (2 naczelnik stacji) poszukuje skromnego, słonecznego lecz czystego pokoiku w pobliżu stacji Bydgoszcz z całodziennym utrzymaniem. Łask. niewygórowane oferty pod „Naczelnik” do Dz. Bydgoskiego. 14304

RÓŻNE

Rakiety tenisowe
przyjmuje do naprawy po cenach przystępnych firma St. Niewczyk, Bydgoszcz, Gdańska 147, skład i pracownia instrumentów muzycznych. 13447

Dobra
egzystencja dla lekarzy. W miasteczku na Pomorzu liczy 10.000 mieszk. może się osiedlić lekarz (Polak) Mieszkanie od 5 pokoi, kuchnia i łazienka jest wolne. Zgl. proszę skierować pod „Osiedle 100” do Dz. Bydg. 14207

Seperatka
lat 33 milego usposobienia brunetka, przystojna posiadająca własne mieszkanie i gotówkę, pragnie zapoznać pana na lepszym stanowisku lat 35—45 w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia uprasza się do Dziennika Bydgoskiego Grudziądz pod „Seperatka” 14238

Stacja benzynowa

przy ulicy Hermana Frankego 1, czynna dzień i noc. „Autotechnika” Czesław Kabaciński, Herm. Frankego 1, tel. 6201 14255

DZIERŻAWY

Plac
do wydzierżawienia przy ekspedycji towarowej Ryckerska 16. 14311

W okresie Powszechnej Wystawy Krajowej

do przydzielania wszelkiego rodzaju kwater upoważnione zostało Miejskie Biuro Kwaterunkowe, które dysponuje:

- 1) Pokojami we własnym hotelu „Polonja” oraz w hotelach, pensjonatach i domach gościnnych prywatnych.
- 2) Pokojami w mieszkaniach prywatnych.
- 3) Specjalnie urządzonymi kwaterami masowymi. (14245)
- 4) Garażami na pomieszczenie 150 samochodów wraz z mieszkaniami dla szoferów.

Ogółem M. B. K. ma przygotowanych **ca 45 tysięcy kwater** w cenie od zł 2,— za dobę w wyż.

Wszelkich bliższych informacji udziela **ekspozytura M. B. K. na dworcu zachodnim w Poznaniu** oraz **Miejskie Biuro Kwaterunkowe, Poznań, ulica Marszałka Focha 42.** Adres telegraficzny „Kwaterunki: Poznań”. Na odpowiedź dołączyć należy 50-cio groszowy znaczek pocztowy.

„GRAKONA”



FABRYKA WYRABIA:

Oddział I: Pilniki

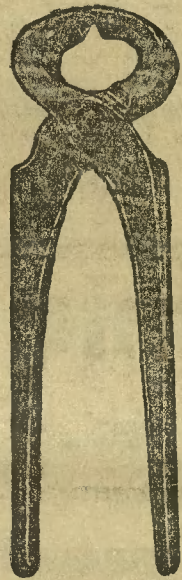
pilniki różnych typów, tarniki do drzewa, skóry, miękkich metali, raszple kowalskie i pilniki do ostrzenia pił.

Oddział II: Narzędzia

obcegi ręczne, obcegi monerskie różnych typów, kleszcze, młotki, śrutaki, mejsle, oskardy młyńskie, oprawki do oskardów, młotki kamieniarskie, skrobaki.

Oddział III: Cukrownictwo

noże dyfuzyjne, zeberkowe, daszkowe, prasowane różnych typów i wymiarów, gryzy do ostrzenia noży dyfuzyjnych, pilniki specjalne do ostrzenia noży.



Oddział IV: Nawierzchnia kolejowa

łapki, podkładki różnych typów, śruby do podkładów „tirfonds”.

Oddział V: Kuźnia wykrojowa

klucze do śrub kute i prasowane, babki i młotki do klepania kos, klucze do rowerów i samochodów. Przyjmujemy zlecenia na części kute i prasowane według rysunków i wzorów.

Oddział VI:

budowa młotów sprężynowych i maszyn do nabijania pilników.

200 pracowników.

Za wyroby nasze dajemy pełną gwarancję

Przyjmujemy zamówienia

na różne wyroby masowej produkcji kute, prasowane na zimno lub gorąco, surowe lub obrabione z żelaza i stali.

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w Hali Przemysłu Metalowego I piętro.

13803

Przetarg przymusowy.

Dnia 3 czerwca 1929 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedam w firmie Hartwig, Dworcowa 72 około 90 par trzewików damskich (mieszanka) najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą. (14216) Kucharz, komornik sądowy z pol.

Licytacja.

W wtorek, dnia 4 czerwca o godz. 11-tej sprzedawac się będzie przy tut. Ekspedycji Towarowej w drodze przetargu:

1 beczkę wina zagranicznego 279 kg., oraz 1 skrzynię szkła okiennego 30,70 m².

(14202) Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz.

Baczność wielki przemysł Wolny obiekt fabryczny

w Ostrowie Wlkp., nadający się na każdy przemysł wydzierżawie zaraz korzystnie. Zgłoszenia pod „L. W. 2” do Biura Ogłoszeń „Par” Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72. (14203)

Mam tanio na sprzedaż

kilkaset metrów **SZYN** wąskotorow. szerokości 60 cm. (14200)

Teofil Przybylski, ul. Gdańska 68.

2 SAMOCHODY

Jeden otwarty, marki „Buick” model z roku 1925, o sile KM 75 w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy i jeden marki „Studebaker President” prawie nowy, limuzyna, o sile KM 90, sprzedaż (14250)

„Unia”, Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki, Sp. Akc. w Grudziądzu.

FUTRA!

Najwyższy czas - ażeby oddać futra do reparacji lub przeróbki!

Letnie miesiące dają tę korzyść, że praca kuśnierska kosztuje taniej, zaś rachunki (bez żadnej wpłaty) można uiszczać w jesieni przy odbiorze futra.

Nasza pierwszorzędna pracownia kuśnierska wykonuje wszelkie w zakres kuśnierstwa wchodzące prace fachowo, czysto i według najnowszych tegorocznych fasonów.

Skład futer F. JAWORSKI i K. NITECKI
ulica Dworcowa 15 BYDGOSZCZ Telefon nr. 1341.

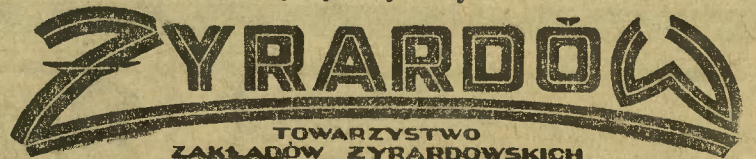
14217

Nadzwyczajna okazja

zaopatrzenia się na sezon kąpielowy

w wszelk. rodzaju materiały kąpielowe

największej fabryki



Mydliki od zł 0.50
Rękawiczki (para) od zł 1.75
Ręczniki od zł 2.85
Prześcieradła od zł 8.00
Płaszczki damskie i męskie od zł 26.50
Tkanina kąpielowa szerokości 150 cm. od zł 9.00
" " " 170 cm. od zł 9.50
Dywaniki od zł 16.50

Olbryzi wybór! Ceny bezkonkurencyjne!

Hurtownia Czesław Buza, Toruń

Telefon nr. 117.

(14241)



Fr. Zawadzki

Bydgoska

Fabryka Stempli

Telefon nr. 70



Od 1-go czerwca b. r. w nowych lokalach:

Pomorska 70

(przy narożniku Gdańska - Pomorska)

14219

Na raty

rowery, wózki dziecięce, rakietki tenisowe, zabawki dziecięce, obuwie sportowe, gimnastyczne, spacerowe w wielkim wyborze. 14201 Długa 50. Tel. 948.

15 lokomobil

dla celów rolniczych i przemysłowych od 10-50 H. P. różnych firm jak Lanza, Badenia, Marschal, Gareth, Smith i innych w stanie dobrym okazują się tanio na sprzedaż. Informacje - 14218

Buchbinder, Brześć n. B. Kościuszki 7.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Dębionku i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej a) Dębionek karta 55, obszaru 2,12,10 ha. z czystym dochodem 5,10 talarów, b) Dębionek karta 142, obszaru 4,17,36 ha. z czystym dochodem 10,08 talarów na imię **Wilhelminy Reetz** w Dębionku zostanie dnia 25 lipca 1929 r. o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 8/9. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 29 maja 1928 r. (S. K. 3,28). (14080) **Lobżenica**, dnia 15 maja 1929 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Należemnego w Wejherowie ogłasza niniejszym publicznym pisemnym przetarg na **remont (roboty dacharskie)** budynk Straży Granicznej w Lubocinie, powiat morski.

Słupy kosztorys i warunki na powyższe prace otrzymać można w wymienionym Urzędzie w godzinach służbowych za opłatą 2,- zł. Oferty składać należy do dnia 10 czerwca b. r. godziny 10 w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Należemnego w Wejherowie. Wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej należy dołączyć do oferty. Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 czerwca br. o godz. 10 w lokalu P. U. B. N. w Wejherowie w obecności oferentów.

Kierownik P. U. B. N. (—) Inż. T. Golski. (13891)

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Należemnego w Wejherowie ogłasza przetarg na dostawę loco plac budowy:

- 1) 200 tysięcy sztuk dobrze wypalonych cegieł I. kl.
- 2) 500 centnarów wapna w sztukach,
- 3) 15.000 sztuk dachówek (karpiovek) I. kl.

do budowy gmachu dla Państwowego Urzędu Budownictwa Należemnego w Wejherowie.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z dołączeniem wadium w wysokości 5% od sumy oferowanej należy składać w Państwowym Urzędzie Budownictwa Należemnego w Wejherowie przy ulicy 3 Maja nr. 31 do dnia 10 czerwca b. r. godziny 10. W tymże dniu nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Zastrzeżenie się dowolny wybór oferenta. Kierownik P. U. B. N. (—) Inż. T. Golski. (13890)



PIEGI
złota plama, opaleniże, usua, bieli skóre pod gwarancją aptekarza **Jana Gadebuscha**

„Axela”-Krem
1/4 stoika 2,50 zł, 1/2 stoika 4,50 zł, do tego mydło „AXELA” 1 kawałek 1,25 zł. Do nabycia w drogeriach, składach aptecznych, perfumerjach i aptekach lub wprost w firmie

J. Gadebusch,
Poznań, 7570
ul. Nowa nr. 7.

Rakiety tenisowe
piłki, siatki oraz przybory do tenisu poleca tanio

B. PAUL, Bydgoszcz
Piotra Skargi 3, I.
obok placu Wolności.

REPERACJA RAKIET
fachowa z gwaranc. fasonu szybko i tanio. Na żądanie cenniki. Od 8—18. (13102)

TYLKO
Lakiery-Emalie-Farby

marki „SMOK”



są najlepsze i najtrwalsze
Kto „Smokiem” maluje,
Nigdy nie żaluje.

Nazwa nowego modelu 1929 r. samochodu



brzmi:

ESSEX THE CHALLENGER

(Essex, rzucający wyzwanie do walki!)

Dumny ten przydomek nie jest, jak się okazało, przesadą.

Essex r. 1929 natychmiast po swem ukazaniu się na rynku zwyciężył na całej linii wszystkie wozy, nie tylko równej, ale i znacznie wyższej ceny.

Ogólne uznanie fachowców technicznych, sfer sportowych (wspaniałe zwycięstwo w Tour de France), wreszcie szerokiej publiczności są tego dowodem.

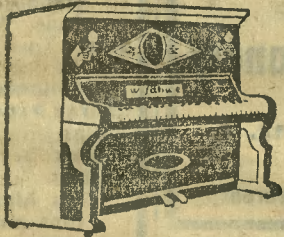
Bliższych informacji udziela i demonstracje skutecznie:

Rudolf Jachmann, Bydgoszcz

ul. Mostowa 5.

14068

Pianina - Jähnego



odznaczone **złotymi medalami** na wszystkich wystawach. (13860)
Spłata ratami do 18 miesięcy.

Lokal wystawowy w Bydgoszczy
przy ul. Gdańskiej 149. Tel. 22-25.

Przedstawiciele we wszystkich większych miastach Polski

BYDGOSKA GAZOWNIA MIEJSKA

poleca:

KUCHENKI
oszczędnościowe, kuchnie rodzinne - najnowszej konstrukcji (na sprzedaż i w dzierżawę)

APARATY
dla laboratoriów, fabryk, lekarzy, dentystów i fryzjerów

PIECYKI
do pieczenia mięsa, ciast, legumin

PIECE I RADJATORY
do ogrzewania sal i pokoi (na sprzedaż i w dzierżawę)

PIECE
kąpielowe pojedyncze i automaty

PALNIKI I SWIECZNIKI
do oświetlenia gazowego

ZELAZKA
lekkie i krawieckie do prasowania (na sprzedaż i w dzierżawę)

Gazownia Miejska sprzedaje:

benzol pierwszorzędnej jakości do celów motorowych
siarczan amonowy do celów rolniczych
koks gazowy, brykiety.

Prosimy żądać oferty i informacji w biurach sprzedaży Dyrekcji Gazowni
ulica Jagiellońska 38-43 - telefony nr. 630 i 631
Sklep gazowni: ulica Jagiellońska 14 - telefon nr. 784.

9064)

ŻELAZNE KUCHENKI

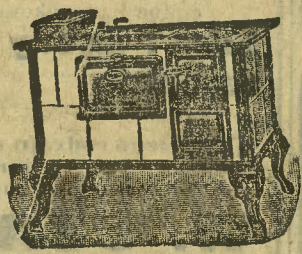
na wzór westfalski

do gotowania, pieczenia i suszenia w różnych wielkościach aż do kuchni hotelowych.

Przenośne piece kaflowe
uznane wszechstronnie jako znakomite grzejniki! Doskonała konstrukcja!

Wielki wybór! 8288 Wielki wybór!

Oskar Schöpfer, Bydgoszcz, Zduny 5, tel. nr. 2003.



Żelazo, blachę, gwoździe,

osie i buksy do wozów
odkładnie, lemieszce
podkowy
śruby i nity (23397)

poleca po przystępnych cenach

Fa. JULJ. MUSOLFF
Tow. z ogr. poręką
ul. Gdańska 6 BYDGOSZCZ Tel. 26 i 1650

Egzystencja pierwszorzędna i zapewniona.

Z powodu choroby względnie starości **sprzedam Kamienicę dwupiętrową** w której na parterze jest pierwszorzędna restauracja dzienna, kuchnia bardzo dobrze prosperująca, a na pierwszym piętrze lokal noony (Dancing), wygodne mieszkanie na drugim piętrze, w piwnicach mieści się fabryka cukierków. Całe to przedsiębiorstwo jest przez obecnego właściciela prowadzone a w razie sprzedaży natychmiast wolne do objęcia i dalszego prowadzenia. Kamienica ta jest na ulicy przynajmniej w samym centrum miasta. Cena za kamienicę wraz kompletnym urządzeniem restauracyjnym oraz dającym 70.000 zł. Wpłaty staroży 45.000 zł. Tylko poważni reflektanci którzy posiadają powyższą gotówkę zechcą się zgłosić do: **Władysława Płoszyńskiego, Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 20, telefon 210.**

Aparaty do spawania oryginalne Messera
oraz
przybory wszelkiego rodzaju i wymiaru dostarcza

Otto Rosenkranz Hurtownia rowerów i części
Tel. 911, Bydgoszcz, Długa 5.
Generalne przedstawicielstwo na woj. poznańskie i pomorskie. (12799)

„PETOW” Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p.
Bydgoszcz, ul. Krasniskiego 14 parter. — Tel. 321.

dostarcza **Węgiel i Koks** górnośląski I-iej jakości wagonowo
dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych **Król, Bielszowice i Knurów**

Dostarczamy detalnie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (7658) ze składnicy: **Raławicka 14, tel. 378**

Poszukuje (13741)

drogerzystę

pomocnika dobrego fachowca, znajomość języka niemieckiego konieczna. Zgłosz. z podaniem pensji i odp. świadectw uprasza
Drogerja pod Lwem Cz. Jankowski, Kruszwica - Tel. nr. 83.

I. EKSPEDJENTA

z branży tekstylnej, który równocześnie musi zastąpić właściciela, władający polskim i niemieckim językiem,

poszukuje zaraz lub później na stałą posadę.

Oferty w niemieckim języku z fotografią, odpisem świadectw i podaniem pensji prosimy. (14137)

Skład sortyment. Balzer & Borris, Chojnice (Pomorze).

Poszukujemy

elektrotechnika

z dłuższą praktyką w dziedzinie wzorcowania liczników z przynależnościami i przyrządów prądu stałego, zmiennego i trójfazowego. (14135)

Oferty z dokładnym opisem dotychczasowej pracy kopjami świadectw, podaniem żadanego wynagrodzenia i terminu objęcia posady należy skierować do

Tramwaje i Elektrownie
Bydgoszcz, Dr. Emila Warmińskiego 16.

Do poważnej instytucji bankowej w Grudziądzu potrzebny zaraz **dzielny rutynowany** (13868)

buchalter

bankowiec. Reflektuje się tylko na poważną fachową siłę. Wynagrodzenie według umowy. Zgi. wraz z świadectwami skierować do filii Dziennika Bydg. w Grudziądzu pod „BUCHALTER”.

Poszukujemy natychmiast

dzielnej stenotypistki

piszącej biegle na maszynie z dokładną znajomością stenografii polskiej i niemieckiej i obeznaną z dużym wadzeniem registratury. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wysokości miesięcznego wynagrodzenia uprasza (14017)

„Przechowo” Młyny i Tartaki Tow. Akc. w Przechowie, pow. Świecie n/W.

STOLARZ

zupelnie pewny w rysunkach techn., kalkulacji i księzkowości, warsztatowej, zdolny organizator, z dużą praktyką w meblarstwie i pracach budowlanych, z dobrimi świadectwami także Szkoły Przemysłowej

przyjmie posadę

kierownika, zastępcy, rysownika lub t. p. w fabryce mebli lub budowli. Oferty upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod „Stolarz 92.” (14129)

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd Międzykomunalnego Związku celowego dla budowy

Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie

ogłasza niniejszym

przetarg ofertowy

na I-szy etap budowy, a mianowicie, rozbiórki, stropy żelazo-betonowe między dźwigarami, nasypy i ścianki wewnętrzne w dwu istniejących budynkach pogubernjalnych w Chełmie.

Wykaz robót oraz warunki ogólne i techniczne można otrzymać w Starostwie Chełmskim, tam także będzie można oglądać plany wykonawcze i zasięgnąć potrzebnych informacji.

Oferty w kopertach zamkniętych należy składać w Starostwie w Chełmie najdalej do dnia **15 czerwca 1929 r.**

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie Oszczędności Powiatu Chełmskiego wadium w wysokości 3%, sumy oferowanej.

Termin składania ofert upływa 15 czerwca br. godzina 12. (14138)

W Chełmie, 29 maja 1929 r.

Prezes Związku:

Br. Bagiński, Starosta.

Patenty

rzecznik patentowy

F. Winnicki, inż. dypl.

wzory, znaki towarowe w Polsce i zagranicą.

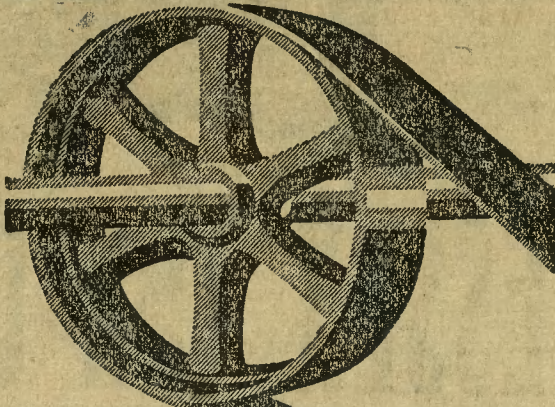
Poznań, ulica Konopnickiej 7. 10137

Piotr Weglewski

Zakład krawiecki wykwalifikowanego pana Bydgoszcz, ulica Kościelna 4, l. p.

Wielki wybór pierwszorzędnych materiałów. Dla p. p. urzędników udogodnienia. Wejście przez skład kapeluszy. (13861)

TRANSMISJE



PASY dostarcza

St. Grabianowski i Ska

Poznań Bydgoszcz
PL. WOLNOŚCI 14A DWORCOWA 66
TEL. 4010, 4011 TEL. 912

Tatra jest ideałem maszyny turystycznej



dowiodł tego rajd grona członków Automobilklubu Wielkopolskiego, którzy na czterocylindrowej, chłodzonej powietrzem, sześciuosobowej limuzynie w kwietniu rb. odbyli bez najmniejszego defektu podróż dookoła Europy, przez Niemcy, Francję, Hiszpanję, Włochy, Austrię i Czechosłowację, w ciągu czterech tygodni, pokrywając ogółem 5660 km. przy przeciętnym zużyciu 11 litr. benzyny i 150 gr. oliwy na 100 km.

TATRA-AUTO Skład fabryczny: **Poznań**
ulica Kantaka 7
TELEFON NR. 40-24

13347

Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ UKOŃCZYĆ

KURSY FACHOWE

KORRESPONDENCYJNE PROF. SEKUŁOWICZA

Warszawa, ul. Żórawia 42

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynie, pisowni i gramatyki polskiej Po ukończeniu

EGZAMIN i ŚWIADCTWO Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

Samochody

Fiat Mod. 509	4/20	4-osobowy	otwarty
Fiat „	501	6/21	4-osobowy otwarty
Fiat „	503	6/21	4-osobowy kryty
Fiat „	505	9/31	6-osobowy kryty
Super Fiat	19/75	6-osobowy	otwarty
Opel 12/60	6 cylindr.	6-osobowy	kryty
Opel 7/34	6 cylindr.	4-osobowy	kryty
Opel 14/38			samochód wysyłkowy.
Chenard Walcker	6/32	4-osob.	otwarty
Protos	10/30	6-osob.	otwarty
Austro Daimler	17/60	6-osob.	otwarty
Praga	15/50	5-osob.	otwarty
Minerva	13/55	6-osob.	Cabriolet
Chrysler 52		4-osob.	otwarty

i wiele innych w stanie używanym, sprzedaje jako kupna niezwykle okazjnie nie komisowo, lecz z własnych zapasów

„Brzeskiauto”

Spółka Akcyjna (14075)
POZNAŃ, ULICA DĄBROWSKIEGO 29
Telefon 63-23 i 63-65

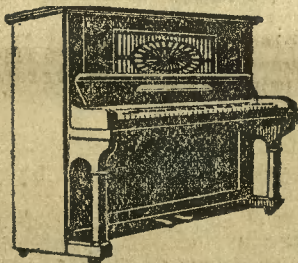
Poszukuje się

mieszkań

dla urzędników 2-3 pokojowych. Oferty proszę składać pod „M. B. 1000” do Dz. Bydgoskiego. (14132)

Wielki wybór

PIANIN



w doskonałym gatunku poleca

B. Sommerfeld

Największa w Polsce fabryka pianin

BYDGOSZCZ

ul. Śniadeckich 56 - Tel. 883 i 458

Filja: GRUDZIĄDZ, ul. Groblowa 4.

Jedno z dalszych uznań:

Potwierdzam odbiór nadesłanego pianina, które rzecz jasna całkowicie mnie zadowoliło. Tak zewnętrzna forma i wygląd jak i ton instrumentu jest nadzwyczajny, wynioskowość stąd można z jaką starannością Panowie puszczać w świat swoje wyroby. 9131) X. S. K. Leszno.

Chevrolet-Touring

5 osobowy

sprzedam okazjnie, mało używany (10.000 klm.) Zgłoszenia uprasza się pod „R. G. 44” do Dziennika Bydgoskiego. (13855)

Biały mak

kupuje (13850)

LUKULLUS, fabryka cukierków

Bydgoszcz, Poznańska 28. Telefon 1670.

Jaja! Baczość! Jaja!

Piacę najwyższe ceny dzienne. Zwózka samochodem z miejsca. (13952)

Józef Goldrei

ul. Królowej Jadwigi 18, telefon nr. 1825.

Bezpłatnie! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę charakteru, określenie zdolności i przeznaczenia, darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa. Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Na przesyłkę załączyć 75 gr. znaczkami pocztowymi. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3; 4-7.



Telefony! Sygnalizacja!

Instalacje nowoczesnych urządzeń telefonicznych urządzenia sygnalizacyjne, dzwonek i świetlny dla hoteli, szpitali, szkół, fabryk itp. instytucji Elektryczne zegary, wodowskazy, pożarowskazy, jak i zakłady ubezpieczające dla banków i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.

Centrala Budowy Telefonów
IDASZAK i WALCZAK

Poznań, plac św. Krzyski nr. 4.
Telefon nr. 1459. (16996)

Diugoletnia praktyka! Pierwszorzędne referencje

RADJOAPARATY

NAJPIERWSZORZĘDNIJSZE

POLECA PO NAJNIŻSZYCH CENACH

WYTWORNIA (8912)

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE

INŻ. R. i T. JANKOWSCY

UL. ŚNIADECKICH 2 BYDGOSZCZ TELEFON 11-07.

Armatury (9041)

dla wody, pary, gazu oraz toaletowe wszelkiego rodzaju,

Rury

gazowe czarne, ocynkowane i ołowiane,

Łączniki

kuto-lane znanej szwajcarskiej marki „G. F.”

czarne i pocynkowane,

Rury i fasony zlewowe

Fajanse

wyrobu krajowego i zagranicznego.

Wszelkiego rodzaju urządzenia łazienkowe i sanitarne oferuje bardzo korzystnie w każdej ilości do natychmiastowej dostawy

W. STAWICKI

Specjalny skład artykułów instalacyjnych i kanalizacyjno-sanitarnych

Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi nr. 9

„IMPREGNACJA”

T. z o. p. Centrala:

Bydgoszcz, Jagiellońska 17

(Plac Teatralny)

Telef. 1214 Telef. 1215

Składnica: ul. Chodkiewicza 8-18

Papa dachowa

Papa izolacyjna

Papa bez smoły

Lepnik, Kit dachowy

Trzcina, Spłisy, Asfalt

Dachówka betonowa

Cement, Biały cement

Wapno budowlane

Wapno hydrauliczne, Węgie, Koks

Smola z węgla kamien.

Smola drzewna

Karbolineum, Pregnolit

Gudron, Papa bez smoły

Gips murarski

Gips sztukatorski

Gips chirurgiczny

Gips Alabastrowy

Gips modelowy

Kreda spławiona

Łupek (szyfer)

Płyty szamotowe

i gipsowe

Cegła budowlana

Cegła szamotowa

Mąka szamotowa

Dachówka, Sufitówka

Koryta gliniane, zagraniczne, Rury beton.

Rury kanalizacyjne, glazurowane

Piecze kaflowe

Kafle, Flizy ścienne

i na podłogę

Gwoździe budowl.

Gwoździe papowe

Trzciniaki.

Składnica: 11857

„IMPREGNACJA”

Chodkiewicza 8-18

Telefon nr. 1300.

Pięgi

plamy, wyrzuty usuwa

krem i mydło Benegina

na. Puder Benegina jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość.

Cena kremu 2 zł, mydła 1,50 zł, pudru 1 zł.

Mag. Jan Stenzel,

aptekaz,

apteka pod Łabędziem,

Grudziądz, Rynek 20.

Telefon 142.

Wszędzie do nabycia.

G. Draugelattes

ul. Niedźwiedzia 4.

Handel Skór

skóry siodlarskie, szewskie. Specjalność okucia siodlarskie 198

W czwartek, dnia 30 maja o godzinie 6.30 rano, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, wuj i teść (14133)

ś. p.

Jan Hybiak

w 47 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 1 czerwca 1929 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 2 czerwca o g. 1½ po południu z domu żałoby ul. Stefana Czarnieckiego 9, na nowy cmentarz.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

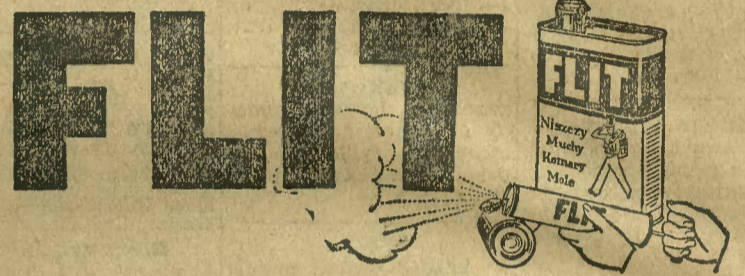


Muchy roznoszą zarazki!

Mucha wchodząc do pokoju wnosi ze sobą zarazki. Przy pomocy Flitu, można z łatwością, w kilka minut, uwolnić całe mieszkanie od roznoszących chorobotwórcze zarazki much i komarów. Flit przedostaje się w najmniejsze szczeliny i szpary, w których kryją się i rozmnażają karaluchy, pluskwy, mrówki, niszcząc również ich zarodki. Zabójczy dla owadów, Flit jest zupełnie nieszkodliwy dla ludzi. Flit nie płami zupełnie.



Flit nie należy porównywać do innych środków na owady, jest to bowiem jedyny środek, skuteczność którego nie nasuwa żadnych wątpliwości. Zastosujcie go dziś, kupując blaszankę Flitu i rozpylacz.



W czwartek, 30 maja b. r. w święto Bożego Ciała, o godzinie 12 w południe zmarła po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja droga żona i najukochańsza matka ś. p. (14132)

z Żarniewiczów

Stanisława Wierzchaczewska

w 61 roku życia, o czym donoszą stroskani

Mąż i syn.

Bydgoszcz, Inowrocław, Gniezno, Mogilno, Poznań, Berlin, dnia 1. 6. 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 2 czerwca br. o godz. 15.30 z kaplicy nowego cmentarza katolickiego. Msza żałobna za duszę św. pamięci odprawi się w poniedziałek dnia 3 czerwca o godz. 9-tej przedpołudniem w kościele Serca Jezusowego.

Mereżki

haft maszynowy. Poznańska 29. 14171

Zgubiono

w święto Bożego Ciała po południu jadąc powózką z ul. Szczecińskiej, Gdańską do Rynkowa brzoletkowy złoty damski zegarek. Uczciwego znalazcę uprasza się za wysokim wynagrodzeniem o zwrot. 13940

Pinkowska ul. Szczecińska 4 I ptr. prawo.

Miejsce wycieczkowe „Prądy“

pięknie położone blisko Bydgoszczy

w kierunku szosy Nakielskiej Prądy 56. (14121)

Śliczny ogród, promenady leśne, sala do tańca. Na życzenie Sz. Publiczności do końca linii tramwajowej wysyłam powózki i wozy specjalnie dla tow. i wycieczek.

Po całkowitym remoncie można w nowoortwartym ogrodzie spędzić miłe chwile.

Ceny umiarkowane, telefon, agencja pomocnicza. Gospodarz.

W piątek, o godz. 7.20 popoł. zasnęła w Panu po ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza najukochańsza matka, babka, teściowa, siostra i szwagierka śp. (14317)

z Szóstaków

Marja Wegnerowa

w 70-tym roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążony

Mąż, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Poznań, Lunawy, Międzyzdrój, Trewler, dnia 1 czerwca 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 czerwca o godz. 5 po południu z kaplicy nowego cmentarza. Msza św. w środę o godz. 8-mej rano.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Tapicerzy!

Poszukujemy bieżącej dostawy na poduszki do prasowania



Wyczerpujące oferty z podaniem terminu dostawy należy kierować pod nr. „14227“ do administracji nin. pisma. (14227)



Mała fabryka spirytualiji

w Gdańsku z pierwszorzędną klientelą zaraz lub później z powodu choroby na sprzedaż lub do wdzierżawienia. — Zgłoszenia pod nr. „204“ do „D e v e r a“, ekspedycja ogłoszeń Gdańsk. (14139)

Poszukuję (14206)

biegłej stenotypistki

ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej. Zgłoszenia pod „Ogśal“ do Dzien. Bydgoskiego.

Skóry

wierzchnie, podszewowe, rymarskie oraz wszelkie przybory szewskie po cenach konkurencyjnych poleca

Wawrzyniak i Rybski handel skór ul. Warszawska 24 narożnik Plac Piastowski. Telef. 689. 12798

Wykroj podeszwowy z najlepszych gatunków skór stale na składzie

Poszukujemy natychmiast ucznia

z lepszym wykształceniem do naszego składu farb i lakierów. 13953 Spółdzielnia Surowców Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy z ogr. odp. Sienkiewicza 1a.

W czwartek, dnia 30 maja rb. o godz. 6.30 rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach były długoletni członek naszego towarzystwa ś. p.

Jan Hybiak

w 46 roku życia.

Niech spoczywa w Bogu!

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2 bm. o godz. 1.30 z domu żałoby Wilczak ul. St. Czarnieckiego 9 na nowy cmentarz. (14159)

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Za wyrażone współczucie i nadesłane wieńce z powodu zgonu mego najdroższego męża i naszego ukochanego ojca śp.

Władysława Trudnowskiego

składamy Przewielebnemu Ks. Hoffmannowi, a szczególnie Towarzystwu śpiewu Kolejarzy, pracownikom centralnego magazynu narzędzi, Związku Z. K. P. oraz wszystkim krewnym i znajomym najserdeczniejsze

Bóg zapłać.

Bydgoszcz, w maju 1929 r.

Żona z dziećmi. (14052)

WIOSNA!

Wszyscy Ci, którzy stracili swoich najbliższych, winni właśnie teraz skierować swe kroki na cmentarz.

Nagrobki

w artystycznym wykonaniu z wszelkich rodzajów kamieni poleca

po cenach przystępnych

J. JOB - BYDGOSZCZ

Telefon 476 Rejtana 7 Rok zał. 1905

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju na mieście

Specjalność: (2823)

posadzki, stopnie i t. p. „Terrazzo“.

Licytacja.

W poniedziałek, dnia 3 czerwca o godzinie 10 przed południem sprzedawać będą przy ul. Podgórnej 21, parter, najwięcej dającym następujące meble: (14254)

kanapy, szafy, szafonierki, komody, zegar ścienny, stoły, krzesła, łóżka z matr., lustro, szafeczkę i wiele innych rzeczy.

M. Plechowiak,

zaprzyięziony licytator i taksator Długa 8 Centrala mebli Tel. 1651

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“.

DRUKI i ŚWIADECTWA SZKOLNE

dla Gimnazjów, Seminarjów, Szkół Powszechnych, Zawodowych i t. d. poleca

Składnica Drukarni Państwowej w Warszawie przy Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego (14152) Bydgoszcz, ul. Gdańska 16-17.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.